Dzisiaj w numerze | **Wręczenie listów uwierzytelniających w Warszawie**
Wyrok w procesie działacza socjalistycznego Drobnera

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr 77 Wydanie Ł. Rok 68 Niedziela, dnia 3 kwietnia 1938

Wojska narodowe zajęły przedmieścia Leridy

Zajęcie całego miasta spodziewane jest z godziny na godzinę — Wojska „czerwone" w panice uciekają z frontu — Armia narodowa zwycięża na wszystkich odcinkach

Korespondent Havasa na froncie aragońskim donosi, że około godz. 13 wojska powstańcze zajęły szereg domów na przedmieściu Leridy.

Zajęcie Leridy spodziewane jest z godziny na godzinę. Miasto jest całkowicie okrążone. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór, wprowadzając do boju czołgi, ciężką artylerię i samoloty. Na kilometr przed miastem znajdują się silne fortyfikacje, które zdobywane są krok za krokiem.

W przejętym rozkazie jednego z dowódców rządowych znajdują się słowa: „Zajęte dzisiaj pozycje nie mogą być w żadnym wypadku opuszczone. Druga linia obronna ma strzelać do wszystkich, którzy opuszczą swoje stanowiska w linii czołowej."

P a r y ż. (Tel. wł.) Ofensywa wojsk narodowych w Hiszpanii postępuje nieprzerwanie naprzód. Wojska narodowe posuwają się w zwycięskim pochodzie na wszystkich niemal frontach naprzód.

Na północnym odcinku frontowym powstańcy dotarli do miasta Benabarre, które zajęli bez większego wysiłku. Benabarre jest bardzo ważnym punktem strategicznym i zajęcie go pozwoli wojskom narodowym na przerwanie dowozu posiłków dla wojsk „czerwonych".

Na południowym odcinku frontu wzdłuż rzeki Ebro wojska narodowe dotarły na odległość strzału do miasta Gandesa, a dalej na południe do miasta Valderrobres. Miasta te stanowić będą dla wojsk narodowych punkt wyjściowy do dalszej ofensywy. Następnym etapem zwycięskiej ofensywy wojsk gen. Franco będzie miasto Torotosa. Torotosa stanowi punkt centralny sieci komunikacyjnej, zarówno telefonicznej, jak telegraficznej i drogowej, oraz jest niezwykle ważnym węzłem kolejowym, mającym decydujący wpływ na utrzymanie połączeń pomiędzy Walencją a Katalonią.

Anglicy opuszczają Barcelonę

Brytyjski konsulat generalny w Barcelonie zwrócił się ponownie do obywateli angielskich z apelem o opuszczenie Barcelony.

Konsulat zawiadomił, że najbliższy statek angielski opuści w dn. 5 bm. Barcelonę, udając się do Marsylii.

Poseł litewski na Zamku

W tym samym czasie poseł polski wręczył w Kownie listy uwierzytelniające prez. Smetonie

W a r s z a w a. (PAT). W czwartek poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Litwy p. Skirpa złożył P. Prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku w obecności min. Becka, szefa kancelarii cywilnej, p. Łepkowskiego i szefa gabinetu wojskowego gen. Schally i i. Przy wręczaniu listów pos. Skirpa wygłosił poniższe przemówienie:

Mowa pos Skirpy

„Panie Prezydencie!

„Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy, którymi P. Prezydent Republiki Litewskiej akredytuje mnie przy Panu w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

„Jednocześnie mam zaszczytne polecenie wyrazić Waszej Ekscelencji szczere życzenia P. Prezydenta Republiki Litewskiej i Rządu dla Waszej Ekscelencji oraz szczęścia i pomyślności dla narodu polskiego.

„Pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję że dołożę starań w wykonywaniu mej doniosłej misji i mam nadzieję, że w spełnianiu funkcyj, które mi zostały powierzone na skutek decyzyj powziętych przez rządy litewski i polski w dniu 19 marca 1938 roku, mogę liczyć na wysokie poparcie Waszej Ekscelencji i życzliwe współdziałanie Rządu Polskiego."

W odpowiedzi p. Prezydent Rzplitej wygłosił następujące przemówienie:

Odpowiedź P. Prezydenta Rzplitej

„Panie Ministrze!

„Otrzymując z rąk Pańskich pisma, mocą których Jego Ekscelencja Prezydent Republiki Litewskiej akredytuje Pana przy mnie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, pragnę przede wszystkim podziękować za złożone przez Pana życzenia od Głowy Państwa i Rządu Litewskiego.

„Nie wątpię, że Pańskie wysiłki przyczynią się do rozwoju sąsiedzkich stosunków polsko-litewskich i w tym przeświadczeniu, witając Pana w Polsce, mogę Pana zapewnić o moim i Rządu Rzeczypospolitej szczerym poparciu Jego misji."

O godz. 13 poseł Skirpa powrócił do swych apartamentów, żegnany w westibulu hotelu Europejskiego przez szefa protokołu Romera i kpt. Hartmana. W momencie wejścia posła Skirpy do gmachu hotelu — wywieszono z tarasu żółto-zielono-czerwoną flagę litewską.

K o w n o. (PAT). Poseł Rzplitej Charwat wręczył listy uwierzytelniające Prezydentowi Republiki Litewskiej A. Smetonie.

O godz. 10.25 do gabinetu pos. Charwata w hotelu „Metropol" przybył szef protokołu Min. Spr. Zagr. Girdwainis. W kilka chwil potem nastąpił odjazd do pałacu Prezydenta Republiki. Samochód prezydenta, którym jechał poseł Charwat w towarzystwie szefa protokołu poprzedzało trzech huzarów. Za nim jechały dwa samochody, wiozące pierwszego sekretarza poselstwa Załęskiego, attaché poselstwa Dziarczykowskiego i radcę M. S. Z. Kłopotowskiego. Orszak zamykał oddział huzarów. Oddział huzarów w chwili zajęcia przez pos. Charwata miejsca w samochodzie oddał mu honory wojskowe.

Mowa posła Charwata

„Panie Prezydencie!

„Mam zaszczyt złożyć Waszej Ekscelencji listy, którymi P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej akredytuje mnie przy Panu w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

„Jest mi szczególnie miło złożyć Waszej Ekscelencji szczere życzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu Polskiego dla Waszej Ekscelencji oraz szczęścia i pomyślności dla Państwa Litewskiego.

„Mając zaszczyt być przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej w Litwie, ożywiony jestem stanowczą wolą stworzenia trwałych podstaw do ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa, nacechowanych zaufaniem i szczerością, jakich wymagają rzeczywiste i bezpośrednie interesy dwóch państw sąsiednich oraz wspólne interesy obu krajów.

„Podejmując w tym duchu moje doniosłe zadanie, uważam za swój obowiązek zapewnić Waszą Ekscelencję, że jestem wiernym wyrazicielem szczerych dążeń mego Rządu.

„Do rozwoju tego rodzaju możliwości i do stworzenia możliwości nowych pragnę przyczynić się w miarę mych sił. Zadanie to będzie mi znacznie ułatwione, gdy w dążeniu do jego wykonania będę mógł liczyć na wysokie poparcie Waszej Ekscelencji i cenne współdziałanie Rządu Litewskiego."

W odpowiedzi prezydent Republiki Litewskiej wygłosił następujące przemówienie:

Odpowiedź prez. Smetony

„Panie Ministrze!

„Mam zaszczyt przyjąć z rąk Pańskich listy, którymi Jego Ekscelencja, P. Prezy-



W piątek przed południem wybuchł w Poznaniu pożar w nieczynnej fabryce makaronu. Olbrzymi pożar zgromadził tłumy gapiów. Ogień zdolano zlokalizować po kilkugodzinnej akcji. Na zdjęciu strażacy w czasie akcji ratunkowej

Cmentarz samochodowy?



Nie, to fotomontaż dziennika nowojorskiego, który tą drogą uzmysławia publiczności amerykańskiej ilości katastrof, które w ostatnich dniach skończyły się w, metropolii U. S. A. śmiertelnymi wypadkami i rozbiciem samochodów

dent Rzplitej Polskiej akredytuje Pana przy mnie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

„Byłem bardzo wzruszony życzeniami, które p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Polski zechcieli wyrazić za uprzejmym pośrednictwem Waszej Ekscelencji dla Litwy i jej Głowy Państwa.

„Miło mi było usłyszeć od Waszej Ekscelencji stwierdzenie stanowczej woli stworzenia między naszymi dwoma krajami trwałych podstaw dla nawiązania stosunków dobrego sąsiedztwa, nacechowanego zaufaniem i szczerością.

„W wypełnieniu tej misji, którą powierzył Panu Rząd Polski, może Pan liczyć na współdziałanie Rządu Republiki i na moje poparcie.

„Proszę Pana, Panie Ministrze, aby zechciał być wobec P. Prezydenta Rzplitej Polskiej wyrazicielem życzeń, które Mu składam oraz szczęścia i pomyślności dla narodu polskiego".

Po wręczeniu listów uwierzytelniających nastąpiło przedstawienie świty posła polskiego, a następnie odbyła się audiencja osobista pos. Charwata u Prezydenta Republiki w obecności min. spr. zagr. Łozorajtisa.

Katastrofa kolejowa w „czerwonej" Hiszpanii

Barcelona. (ATE) W środę pociąg osobowy wpadł na auto ciężarowe, załadowane beczkami benzyny. Wskutek zderzenia ładunek eksplodował, a rozlana benzyna spowodowała pożar pociągu. 21 podróżnych straciło życie w płomieniach, a kilkanaście osób odniosło ciężkie obrażenia.

Poszukiwania zaginionego bombowca

Nowy Jork. (PAT) Jak donoszą z Honolulu 140 samolotów, należących do oddziałów uczestniczących w manewrach amerykańskich na wodach Oceanu, poszukuje jednego z aparatów, który w okolicy wyspy Cacho zaginął wraz z 6 ludźmi załogi.

Miejsce startu balonu stratosferycznego nie ustalone

Warszawa. (Tel. wł.) Kwestia wyboru miejsca do lotu polskiego do stratosfery nie jest jeszcze zdecydowana. Dotychczas przypuszczano, że odlot nastąpi w okolicach Ojcowa.

Obecnie jednak fachowcy odstąpili od tego zamiaru i wysuwają teren koło Zakopanego, jako najodpowiedniejszy do wzbicia się w stratosferę. Wiadomości o zaniechaniu zamiaru lotu uod Ojcowem wywołały w tych okolicach Olkusza dużo protestów, które skierowano do władz administracyjnych i wojskowych, oczywiście ze względów gospodarczych. (w)

Znów sabotaż w Anglii

Londyn (ATE) W ciągu ostatnich dni wydarzyły się dwa nowe wypadki sabotażu w lotnictwie angielskim. Jak oświadczył lord Winterton, — reprezentuje on ministerstwo lotnictwa w Izbie Gmin, — w jednej z fabryk lotniczych w Southampton, gdzie znajdowały się samoloty, które miały być przekazane władzom wojskowym, przecięto kable. Drugi podobny wypadek sabotażu wydarzył się w fabryce w Agnith pod Coventay. Ministerstwo lotnictwa zarządziło śledztwo celem wykrycia sprawców sabotażu.

ZE ŚWIATA

W więzieniu w Mohylewie zmarł 77-letni kanonik kapituły mohylewskiej ks. Piotr Awgło. Nieustanne zabiegi o zwolnienie sędziwego kapłana z więzienia spełzały zawsze na niczym. Dopiero śmierć oswobodziła go z kaźni sowieckiej. R. I. P.

Na posiedzeniu Komitetu Nieinterwencji lord Plymouth zdał sprawozdanie z obecnego stanu prac, po czym wynikła dyskusja na temat możności rozwiązania niezałatwionych jeszcze problemów. Jakkolwiek istnieje przekonanie, że posiedzenia Komitetu odbywać się będą w dalszym ciągu, to jednak data następnego posiedzenia nie została wyznaczona.

Propozycje St. Zjedn. zmierzające do udzielenia azylu uchodźcom niemieckim, po Brazylii przyjęły również Argentyna, Chili i Urugwaj i zawiadomiły rząd amerykański, że wezmą udział w organizacji międzynarodowego komitetu uchodźców.

W Urugwaju odkryto i zlikwidowano spisek, mający na celu oddanie władzy niedoszłemu kandydatowi na prezydenta Blanco Acevedo.

Rządowi meksykańskiemu ambasador St. Zjedn. złożył notę protestującą przeciw sposobom, w jakich nastąpiło wywłaszczenie amerykańskich towarzystw naftowych w Meksyku.

Przed uroczystościami kanonizacyjnymi

Papieski Konsystorz Półotwarty — Mowa Ojca św. o doniosłości chwili

Miasto Watykańskie. (KAP) Jak już pokrótce donosiliśmy, zgodnie z zapowiedzią ogłoszoną publicznie przez Ojca św. na konsystorzu publicznym w dniu 17 marca, odbył się w sali konsystorialnej Watykanu Papieski Konsystorz Półotwarty, w którym prócz kardynałów wzięli udział arcybiskupi i biskupi oraz opaci „nullius", zamieszkali w promieniu stu mil od Rzymu. Każdy z uczestników tego, ostatniego przed ceremoniami kanonizacyjnymi błogosławionych Andrzeja Boboli, Jana Leonardiego i Salvatora da Horta, konsystorza otrzymał przy zaproszeniu opisy żywotów tych błogosławionych wraz z wyciągiem z akt ich procesu kanonizacyjnego, aby każdy — jak najdokładniej — poznał sprawę i naprzód mógł przygotować swój głos. Głosy te składane są ustnie, jednocześnie muszą być jednak potwierdzone na piśmie.

Konsystorz zaczął się wkrótce po godzinie dziesiątej. Papież w czerwonej mozecie i stule zasiadł na tronie, otoczony swoim dworem. Przed tronem zasiedli kardynałowie w szatach fioletowych ze względu na Wielki Post, a za nimi arcybiskupi, biskupi i opaci.

Otwierając konsystorz, Ojciec św. w krótkich słowach wyjaśnił cel konsystorza, wyrażając najgłębszą radość ze zbliżającej się chwili, gdy na firmamencie Kościoła zajaśnieją trzej nowi Święci, jako dowód nieustannej opieki i łaski Boga i nowe napomnienie do pielęgnacji i naśladowania cnót, którymi przepełniony był ich żywot. Następnie papież wezwał wszystkich do składania głosów w sprawie zamierzonych kanonizacyj.

Jako pierwszy powstał kardynał Granito di Belmonte, dziekan św. Kolegium. Po nim opinię swą odczytywali i głosy składali inni członkowie św. Kolegium w porządku starszeństwa, a za nimi imieniem arcybiskupów, biskupów i opatów po dwóch przedstawicieli każdej z tych grup dostojników kościelnych, składając odpowiednią liczbę głosów.

Po zakończeniu głosowania prokurator Kamery Apostolskiej zbliżył się do papieskiego tronu i stąd zwrócił się do protonotariuszów apostolskich z prośbą o przygotowanie protokołu. Jak już donosiliśmy uchwała w sprawie kanonizacji zapadła jednomyślnie.

Na tym konsystorz został zakończony. Kardynałowie wstają, biskupi przyklękają, a Ojciec św. po udzieleniu wszystkim błogosławieństwa apostolskiego wrócił na „sedia gestatoria" do swoich apartamentów.

Obecnie pozostaje już tylko uroczysty obrzęd kanonizacji w bazylice św. Piotra w dniu 17 kwietnia, akurat w dzień uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego.

Należy przypomnieć, że kanonizacja św. Jana Bosko również nastąpiła w dzień Wielkanocny, dnia 1 kwietnia 1934 roku.

Przed procesem S. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego

Dnia 9 bm. odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozprawa

Warszawa. (Tel. wł.). Został sprowadzony z Wilna dr Stanisław Cywiński, który dnia 9 bm. będzie miał proces przed Sądem Okręgowym. Równocześnie będzie rozważana sprawa przeciwko red. Zwierzyńskiemu.

Obronę dra Cywińskiego objęli adwokaci Jasiński i Sukiennik, red. Zwierzyńskiego adw. Mieczysław Engel. Wszyscy pochodzą z Wilna. (w)

Tajemnicze ostrzeżenie Mussoliniego

Londyn (ATE) Prasa wieczorna przynosi wiadomość z Rzymu jakoby Mussolini po swej ostatniej mowie przem.wiał jeszcze w nocy do delegacji Senatu i dziękując za mianowanie go marszałkiem imperium wypowiedzieć miał następujące tajemnicze słowa. „Nowa nominacja zwiększa moją odpowiedzialność za trzecią wielką zwycięską kampanię imperialną, do której was poprowadzę".

Prasa angielska twierdzi, że dwie pierwsze kampanie, jakie Mussolini miał na myśli były: abisyńska i hiszpańska. Według „Evening News" aluzja do trzeciej kampanii ma być ostrzeżeniem, że antyfaszyści zagraniczni mogą doprowadzić do wojny.

„Evening Standard" pisze w tej sprawie, że było to ostrzeżenie pod adresem Francji, by nie interweniowała w Hiszpanii.

O losach Schuschnigga i Miklasa

Wiedeń (PAT) Wbrew pogłoskom, które pojawiły się w prasie zagranicznej, jakoby kanclerz Schuschnigg był zmuszany do wysłuchiwania przemówień, skierowanych przeciwko niemu, koła dobrze poinformowane twierdzą, że korzysta on jedynie z prawa informowania się o bieżących wypadkach przy pomocy radia, nie jest jednak do tego zmuszany.

Również koła oficjalne Rzeszy zaprzeczają pogłoskom jakoby Schuschnigg miał stanąć przed sądem w Lipsku za „zdradę stanu".

B. prezydent Miklas korzysta nadal ze swobody ruchów zarówno w swoim mieszkaniu, jak i poza jego obrębem. Jedynie jego własnej woli należy przypisać, że z prawa opuszczania mieszkania nie korzysta.

Również pogłoskom o rzekomym skonfiskowaniu należących do Habsburgów dóbr ziemskich koła dobrze poinformowane stanowczo zaprzeczają.

Polityka populacyjna Rzeszy

Berlin. (PAT) W ostatnich dniach sekretarz stanu w Min. Finansów Rzeszy Reinhardt poinformował przedstawicieli prasy o wydanych i projektowanych zarządzeniach, mających przyczynić się do zwiększenia przyrostu naturalnego w Niemczech.

Miesięczny kontyngent pożyczek dla młodych małżeństw ustalono na 15.000. Przeciętna wysokość pożyczki wynosi 700 rm, maksimum — 1000 rm. W krótkim czasie wydane będzie zarządzenie, przyznające wyższe pożyczki w wypadku, gdy młoda małżonka pochodzi z rodziny o dużej liczbie dzieci.

Stałych zasiłków z tytułu posiadania dzieci wydaje się od 1 października 1937 r. po 10 rm. miesięcznie na każde dziecko. W dniu 13 marca 1938 r. rozszerzono wydatnie zakres osób, uprawnionych do otrzymywania tych zasiłków. Rocznie każdy pracownik, którego dochód roczny nie przekracza 8000 rm., otrzymywać będzie, poczawszy od 1 kwietnia rb. 10 rm. miesięcznie za trzecie i czwarte dziecko oraz 20 rm. za piąte i dalsze dziecko.

Mizerne widoki utrzymania się rządu Bluma

Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerza się — Usiłowania rządu w kierunku złamania strajku w upaństwowionym przemyśle lotniczym

Prasa paryska rozważa widoki utrzymania się rządu Bluma i ewentualny przebieg debaty finansowej w Izbie Deputowanych i w Senacie. W kołach, zbliżonych do Prezydium Rady Ministrów, panowały ostatnio nastroje dość optymistyczne. Podkreślano, że premier wystąpi z projektami ustaw które w obecnym położeniu finansowym musiałby przedstawić każdy rząd, znajdujący się u władzy.

Duże trudności sprawia strajk w przemyśle metalurgicznym okręgu paryskiego, który trwa już od tygodnia i mimo pośrednictwa Bluma rozszerza się. Równolegle bowiem do toczących się rokowań między przedstawicielami rządu i przemysłowcami a delegatami syndykatów pracowniczych 10 000 robotników porzuciło pracę w wielkich zakładach metalurgicznych „Gnome et Rhone". Zarówno przemysłowcy, jak i robotnicy, dotychczas nie chcą ustąpić od swych zasadniczych postulatów.

Wobec powyższego rząd zwrócił całą uwagę przede wszystkim na załagodzenie strajku w upaństwowionym przemyśle lotniczym, pracującym na rzecz obrony narodowej. Strajk ten jest dla gabinetu Bluma bardzo niewygodny, zarówno ze względu na zahamowanie tempa produkcji, przeznaczonej wyłącznie dla obrony narodowej, jak i z powodów politycznych. Wykazuje on bowiem, iż syndykaty robotnicze stosują te same metody wobec zakładów upaństwowionych przez gabinet „frontu ludowego", jak i wobec przemysłu prywatnego

W dalszym ciągu rząd gen. Składkowskiego

Warszawa. (PAT) Prezydent R. P. przyjął dn. 1 kwietnia rb. w godzinach popołudniowych prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, który w związku z zakończeniem sesji zwyczajnej Izb Ustawodawczych przedstawił do rozstrzygnięcia kwestię dalszego trwania lub ustąpienia rządu.

Prezydent R. P. zdecydował, iż obecny rząd ma nadal sprawować władzę.

Nasz Prima Aprilis

Wczorajszy numer „Orędownika" wzbudził szczególne zainteresowanie wśród rzesz naszych Czytelników z uwagi na szereg zawartych w nim sensacyjnych informacyj.

Największe wrażenie i najwięcej wesołości wywołała fotografia p. Hernesa jako ojca chrzestnego księżniczki... sera. Inna rzecz, iż niektórzy Czytelnicy domyślili się, że na zdjęciu tym dzięki zręcznemu figlowi tylko głowa należy do p. Hernesa, podczas gdy reszta korpusu, to książę Bernard holenderski, mąż księżniczki Julianny, piastujący swą córeczkę.

Wybryk natury w Krzyżownikach, który ściągnął w piątek do Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu sporo ciekawskich, pragnących oglądać kozę i jej płód-prosięta, nie był żadnym „wybrykiem". Zdjęcie nasze wykonane zostało po prostu w chwili, gdy pełna uczuć macierzyńskich koza karmi osierocone prosięta.

Imponująca lokomotywa, nazwana „białym smokiem", jest modelem lokomotywy, mającej w przyszłości obsługiwać linie kolejowe południowej Francji. Napisy „P. K. P." na lokomotywie — to żart naszego rysownika. Tak samo żartem była wiadomość, iż lokomotywa ta odbyła w dniu 1 bm. swą pierwszą próbną podróż na trasie Poznań—Kalisz—Łódź.

Wszystkie te rewelacje — to prima aprilisowe dowcipy, bowiem wczoraj mieliśmy 1 kwietnia.

Z NASZEGO STANOWISKA

Napór germański na Czechosłowację

Kiedy premier czeskosłowacki, Hodża, oświadczył kiedyś, że w swej działalności nawiązuje do linii politycznej królów czeskich, „henleinowcy", czyli niemieccy narodowi socjaliści w Czechach, zwani tak od ich wodza, nauczyciela gimnastyki Henleina, odpowiedzieli mu, że przecież królowie czescy uprawiali politykę według wskazań Rzeszy Niemieckiej.

Nie mają pełnej słuszności, jednak owa wyzywająca odpowiedź eksponentów niemczyzny na ziemiach czeskich trafia w sedno, jeśli idzie o zamierzenia germańskie, nie inne teraz, jak i dawniej.

Niemcy pragną wciągnąć Czechosłowację w orbitę swoich wpływów politycznych, aby z niej uczynić narzędzie urządzenia Europy środkowej na swój własny, niemiecki sposób. Nie darmo w jawnie głoszonym programie „henleinowców" mowa jest nie tylko o pełnej autonomii dla Niemców w Czechosłowacji, a nawet o zmianie ustroju tego państwa w kierunku federalistycznym na wzór Szwajcarii, ale również o uzgodnieniu linii polityki czeskiej z polityką Berlina. Tego rodzaju żądania pachną zdradą stanu, a mimo to wypowiadane są głośno w parlamencie czeskosłowackim i w prasie niemieckiej, na zebraniach Niemców sudeckich i prywatnie. Henlein ogłosił odezwę, że do partii swej przyjmować zamierza nowych członków tylko do 30 maja, bo później będzie zapóźno. Ta data i zawarta w niej groźba działa...

Od chwili tzw. „Anschlussu" dość popatrzyć na mapę, aby uprzytomnić sobie groźne położenie Czechosłowacji, ujętej jakoby paszczą wilka niemieckiego. Wstrząs poczucia siły, który przeszedł przez Niemców zagranicznych, targnął także 3 i ćwierć milionami Niemców, zamieszkałych w Czechosłowacji, i przekreślił dążenia tych grup, które weszły na drogę ugody ze stronnictwami czeskimi. Ministrowie owych niemieckich aktywistów, Zajiczek i Spina, wystąpili z rządu łącząc swe partie — niemieckich rolników i niemieckich chrześcijańsko-społecznych — z ruchem Henleina, reprezentującym hitleryzm. Klub parlamentarny Henleina wzrósł z 45 na 55 posłów i stał się największym ugrupowaniem w sejmie czeskosłowackim. Na boku pozostali jedynie niemieccy socjaliści, topniejący pod naporem fali pangermańskiej, która rozlała się szeroko, działając podniecająco, maksymalistyczną agitacją i terrorem. Pod naciskiem zresztą opinii minister niemiecko-socjalistyczny również ustąpił z rządu.

Miarą rozpętanej agitacji są przykłady terroryzowania władz na zebraniach „henleinowców" groźbą prowokacji krwawych zajść w razie ich rozwiązania, aby zdobyć upragniony pretekst do interwencji z zewnątrz. Plotka przy tym szaleje, a ponoć na granicy niemiecko-czeskiej celnicy niemieccy szeptają na ucho podróżnym, że już nie długo, a rewizja będzie zbędna...

Takie są nastroje i taka jest atmosfera czyniąca dzisiaj z Czechosłowacji zapalny punkt Europy, dokoła którego skupiają się główne zainteresowania. Wśród tej atmosfery dokonują się akty oficjalnej działalności politycznej, jak oświadczenia p. Chamberlaina w sprawie Czechosłowacji, złożone w Londynie zapewnienia Niemiec o braku zamiarów godzących w integralność tego kraju oraz enuncjacja premiera czeskosłowackiego Hodży o liczeniu się z rzeczywistością nacjonalizmu niemieckiego i o zamiarze rządu czeskiego przyznania mniejszościom narodowym praw im należnych, w ramach obowiązującej, demokratycznej konstytucji. Prawa te mają zostać skodyfikowane w formie statutu, a ich rozciągłość zapewne będzie rzucona na szale przetargów i pertraktacyj.

Jak dalece to powstrzyma dalekosiężne zamiary niemieckie? Czy przeszkodzi to wciągnięciu Czechosłowacji w orbitę wpływów niemieckich, które zmierzają ku s w o j e m u pokojowi w Europie, ku — p a x g e r m a n i c a...? Czy z ziarna, które dziś sieją dzieje, nie wyrośnie nowa klęska — wojenna lub dyplomatyczna — pod symboliczną Białą Górą? Nie może to być nikomu w Polsce obojętne! Boć urósłby wał germański, przesunąłby się ku nam i zwiększył swój nacisk bezpośredni na nasze dziedziny.

Niechże jednak nie zapominają także o tym w Czechach, patrząc na rzeczywistość stosunków wewnątrz własnego państwa! Niechże nie odsuwają od siebie z karygodną lekkomyślnością dwu i pół milionowej ludności słowackiej, domagającej się pełniejszych praw w państwie, oraz mniejszości polskiej, za którą stoi cały naród polski. Nie pomoże szukanie oparcia daleko, gdy się go nie ma u siebie. I tylko ułożenie współżycia z ludnością słowiańską: ze Słowakami i z Polakami na zasadzie spełnienia słusznych ich żądań stworzyć może w Czechosłowacji ośrodek oporu przeciw zakusom germańskim, który je we właściwe skieruje łożysko.

Wtedy zaś Czechosłowacja może stanąć kością w gardle niemieckiego wilka.



*MUSSOLINI
podczas wygłaszania przemówienia w Senacie, o czym wczoraj donosiliśmy.*

DZIEŃ POLITYCZNY

Warszawa, 1 kwietnia.

W kołach politycznych zwracają uwagę na teksty przemówień przy wymianie listów uwierzytelniających w Warszawie i w Kownie. O ile przemówienie pos. Szkirpy do p. Prezydenta R. P. obracało się w ramach wykonania decyzyj powziętych przez oba rządy 19 marca, a sprecyzowanych w znanych notach, o tyle przemówienie pos. Charwata w Kownie wyraźnie podkreślało wolę Polski „stworzenia trwałych podstaw do ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa, nacechowanych zaufaniem i szczerością". Odpowiedź p. prez. Mościckiego na oświadczenie pos. Szkirpy podkreślała wysiłki do rozwoju sąsiedzkich stosunków, a odpowiedź prez. Smetony na przemówienie pos. Charwata wyrażała zadowolenie z woli tworzenia między dwoma krajami podstaw do nawiązania stosunków dobrego sąsiedztwa.

*

„Gazeta Polska" pomieszcza artykuł pt. „Emigracja polityczna" twierdząc, że termin ten jest niewłaściwie stosowany wobec b. więźniów brzeskich, żyjących poza krajem. Cytowane pismo zamieszcza, że „wyłamali się oni spod mocy prawa i wyroków sądowych własnego państwa za cenę przyjęcia opieki i schronienia od państwa obcego, którego stosunek do Polski jest wręcz nieprzyjazny i które notorycznie udziela azylu i podstawy operacyjnej dla wszelkich działań destrukcyjnych w stosunku do Polski". Chodzi tutaj o akcję komunistyczną, która przenika z Czechosłowacji do nas. Ogłoszenie tego artykułu świadczy, że pogłoski jakoby więźniowie brzescy mogli być ułaskawieni, są w danej chwili nieaktualne.

„Nasi" czerwoni wojownicy w Hiszpanii



— Uj, przegrali te czerwone, co my teraz zrobimy, Aron?
— Meszige jesteś, Mendel! Za te powyrywane białym złote plomby kupimy okręt pomarańcz i wrócimy do Polski!

GŁOSY i ECHA

O uznanie rządu gen. Franco

Lwowskie „Słowo Narodowe" wykazawszy, że szybkie zakończenie wojny w Hiszpanii leży w interesie Francji, która wówczas dopiero będzie mogła zbliżyć się do Włoch, co leży w jej interesie ze względu na wzmagającą się potęgę Niemiec, i zaznaczywszy, że Wielka Brytania rokowaniami swymi z Rzymem toruje drogę porozumieniu włosko-francuskiemu, tak wiedzie swe rozumowanie dalej:

„Trudno nam zrozumieć dlaczego rząd polski jeszcze zwleka z uznaniem rządu narodowego w Hiszpanii. Zwycięstwo jego nie ulega wątpliwości, charakter jego odpowiada potrzebom Hiszpanii, walka jego wyświadczyła sprawie cywilizacji ogromną przysługę. Czyż my, zagrożeni przez komunizm rosyjski, nie powinniśmy z największą sympatią odnosić się do narodowej i katolickiej Hiszpanii, która tę zarazę niszczy u siebie w domu? Czyż nie powinniśmy złożyć hołdu jej bohaterstwu i jej ofiarności? Nie ma żadnego argumentu, któryby usprawiedliwiał naszą obojętność oficjalną wobec rządu gen. Franco. Domagamy się uznania tego rządu i mianowania posła, który by wobec narodowej Hiszpanii reprezentował Polskę, hołdującą tym samym, co i ona, ideałom."

Pogląd ten „Słowa Narodowego" odpowiada przekonaniom olbrzymiej większości Polaków.

Akcja Żydów przeciw Polsce

Agencja prasowa „Express" (ATE) podaje z Kowna następującą wiadomość:

„W ubiegłą niedzielę grupy opozycyjne zapowiedziały wiece demonstracyjne przeciwko rządowi litewskiemu. Czynniki wrogie Polsce postanowiły wykorzystać atmosferę ogólnego podniecenia do wystąpień antypolskich.

„Urzędowy „Lietuvos Aidas" donosi, że w związku z tym policja aresztowała Arona Bendisza, który wspomnianej niedzieli na balkonie swego mieszkania przy Alei Wolności wywiesił transparent, podburzający do wystąpień przeciw Polsce. Jednocześnie policja przeprowadziła szereg rewizji i aresztowań wśród mieszkańców dzielnicy Szance. Nastąpiło to wskutek kolportowania odbitej na powielaczu ulotki, która nawoływała ludność robotniczą przeważnie na Szancach zamieszkałą, do czynnej walki z „polskimi panami, którzy chcą zagarnąć Litwę". Aresztowani zostali: Szulim Kaplana, Oksiej Pilman, Rubin Gerfand i Hana Geldblum, wszyscy członkowie litewskiego (!) związku młodzieży komunistycznej."

Jest to jeszcze jeden przyczynek do zorganizowanej akcji żydostwa przeciw Polsce, który się łączy z pamiętnym szturmem żydowskim do kas polskich instytucyj bankowych.

Żydzi na Litwie

Żydowskie pismo „Moment" ogłasza artykuł o położeniu Żydów na Litwie. Czytamy w nim:

„Prezydent Smetona niejednokrotnie demonstrował swe przyjazne stosunki wobec Żydów, którzy liczą na Litwie około 150.000 dusz. W swojej mowie programowej poświęcił wiele miejsca sprawom żydostwa potępiając nienawiść rasową i oświadczając, że kampania antyżydowska jest czynnikiem demoralizacji w życiu państwowym. Także inni członkowie rządu jak np. minister spraw wojskowych i minister spraw wewnętrznych nieraz wypowiedzieli się w tym samym duchu. W święto Nowego Roku minister spraw wewnętrznych ogłasza w prasie żydowskiej życzenia dla ludności żydowskiej...

„Jeśli chodzi o życie kulturalne Żydów, to istnieją na Litwie cztery wielkie pisma żydowskie, bardzo rozpowszechnione. W Kownie istnieją dwa teatry żydowskie, w których grają przeważnie aktorzy żydowscy z Polski. Jest też rozwinięta praca społeczna i oświatowa. Ruch syjonistyczny jest bardzo silny, istnieją duże wpływy rewizjonizmu."

Wiemy, że tej litewskiej „tolerancji" w stosunku do Żydów towarzyszył do niedawna bezwzględny terror w odniesieniu do Polaków. Przypuszczać należy, że będzie on musiał skończyć się na zawsze.

Pod komendą marksistów

„Polska Agencja Agrarna" podaje następujące wiadomości:

„Opuszczającego więzienie w Przemyślu posła Gruszkę powitała u bram więziennych liczna delegacja PPS, oraz klasowych związków zawodowych...

„W ostatnią niedzielę na dużym zebraniu publicznym PPS i klasowych związków zawodowych w Łodzi przemawiał z ramienia Stron. Ludowego p. Kaczorowski, mówiąc o konieczności współpracy z PPS...

„W Kielcach odbył się zjazd powiatowego Stron. Ludowego w sali TUR. Imieniem PPS witał zjazd p. Chyb...

„W Płocku odbył się zjazd Stron. Ludowego w sali PPS. Przemawiał na zjeździe delegat PPS...

„W Przemyślu na zebraniu PPS przemawiał prezes Stron. Ludowego p. Głowaczewski..."

Jak z powyższych wiadomości wynika, działają wśród ludowców siły, które prowadzą do oddania Stron. Ludowego pod komendę PPS — to znaczy dzisiaj „folksfrontu". Ludowcy już raz zawiedli się na socjalistach w 1926 r., kiedy to socjaliści poparli zamach majowy.

Zawiodą się i teraz.

Na szczęście polska wieś zdaje sobie sprawę, że socjaliści, to tylko straż ochronna żydostwa.

Kto będzie posłem rumuńskim w Warszawie

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Kierownictwo poselstwa rumuńskiego po wyjeździe posła Zamfirescu objął radca Fincurescu. Sprawa nominacji nowego posła pozostaje jeszcze ciągle otwarta. (w)

Główne zagadnienia narodowej akcji gospodarczej

Wskazania III zjazdu Wydziałów Akcji Gospodarczej Stron. Narodowego w Warszawie

(Dokończenie)

Sposoby propagandy narodowej akcji gospodarczej

(Referat p. L. Najmrodzkiego)

Dzisiejszy układ stosunków politycznych w Polsce stawia nas wobec konieczności prowadzenia akcji siłami społecznymi, bez możliwości stosowania odpowiedniego ustawodawstwa i przymusu prawnego.

W naszej akcji mamy do dyspozycji tylko uświadamianie społeczeństwu interesu narodowego, organizowanie woli społecznej, oraz ustawiczne potęgowanie i mobilizowanie opinii publicznej. A to należy w zakresie naszej akcji do zadań propagandy.

Najlepszym rodzajem i sposobem propagandy są uzyskiwane w pracy i działalności pozytywne wyniki, posiadające wielką wymowę dokonanych faktów.

Najdobitniej wyrażają się one ilością powstałych placówek gospodarczych, powiększeniem obrotów przedsiębiorstw polskich, upadaniem i „zjadaniem się" placówek żydowskich. Na tym jednak nie można poprzestawać. Celem dalszego stwarzania faktów gospodarczych należy wyniki akcji uwypuklać. Daje to możność wciągania miejscowych organizacyj społeczno-gospodarczych do narodowej akcji gospodarczej.

W szeregu zadań szczegółowych — referent zwrócił m. i. uwagę na następujące metody propagandy:

W zakresie środków własnych muszą być sporządzone dokładne spisy istniejących placówek gospodarczych i rozpowszechnione w formie ulotek, afiszów, informatorów itp. Należy dążyć do tego, aby przedsiębiorstwa chrześcijańskie były oznaczone napisem (tabliczka, wywieszka itp.) „firma chrześcijańska" i dopilnować, aby firmy żydowskie ujawniały na szyldach nazwiska właścicieli.

Należy organizować specjalne zebrania, na których muszą być omawiane dokładnie osiągnięte rezultaty i najbliższe zadania.

Prócz urządzanych zebrań, odczytów, tygodni propagandy polskiego handlu i rzemiosła itp., wskazanym jest również urządzanie liczniejszych wycieczek członków i zarządów Stron. Narodowego do miejscowości, wybijających się osiągniętymi rezultatami w walce z Żydami. Wycieczki te dać mogą wiele materiału i pomysłów do akcji propagandowej.

Informator chrześcijańskich firm hurtowych

(Referat inż. Z. Ihnatowicza)

Dążymy nie tylko do owładnięcia handlem detalicznym, rzemiosłem drobnym, lokalnym przemysłem, lecz stawiamy sobie ambitne zadania w dziedzinie hurtu i większej, o szerszym zasięgu, wytwórczości przemysłowej. W dziedzinie tej mamy już poważny dorobek, który należy pomnażać. Przede wszystkim jednak należy zorientować opinię społeczną i zainteresowane sfery gospodarcze w tym, co już na terenie hurtu i przemysłu polskiego posiadamy.

W ten sposób powiążemy polskiego hurtownika i wytwórcę z polskim odbiorcą, wskażemy chrześcijańskie źródła zakupu, czego się od nas słusznie domagają, w ten sposób torować będziemy drogę dla naprawdę polskiego towaru.

Opracowujemy tedy informator chrześcijańskich firm hurtowych. Uwzględnia on nie tylko stolicę, lecz i pozostałe okręgi kraju. Od szeregu okręgów S. N. otrzymaliśmy już odpowiednie spisy hurtowych i wytwórczych firm polskich o większym zasięgu, niż lokalny. Pozostałe okręgi winny spisy takie nadesłać jak najszybciej, gdyż paroletnia praca nad informatorem zbliża się do końca i niebawem przybierze kształty książki, która stanie się nieocenionym podręcznym wydawnictwem dla polskiego odbiorcy i niezmiernie ważnym narzędziem w naszej akcji na jej wyższych szczeblach.

Jesteśmy pewni, że polskie kupiectwo hurtowe i przemysł polski oceni należycie wagę tego naszego zamierzenia.

*

O wydziałach akcji gospodarczej S. N., ich budowie, metodach pracy i roli mówił obszernie i wyczerpująco sekretarz wydziału akcji gospodarczej zarządu głównego S. N. p. Leon Najmrodzki.

Dyskusja

W interesującej i bardzo żywej dyskusji zabierali głos: pp. Wyganowski z Łodzi, Mauszek z Gdyni, Tychota ze Lwowa, Dobrzański z Piotrkowa, Strzelecki z Sosnowca, Jenner ze Lwowa, Waczyński z Częstochowy, Brzuchania z Końskich, Draheim z Poznańskiego, Siennicki z Łucka, Knobel ze Lwowa, Bujanowski ze Lwowa, Danek z Miechowa, Siwiec z Krakowa, Zabłocki z Warszawy, Dykiel, Nagel z Kalisza oraz referenci.

Zamknięcie obrad

Zamykając obrady mec. M. Trajdos stwierdził, iż zjazd obesłany został, jak należy, przez władze okręgowe i powiatowe Stronnictwa Narodowego i stanowić będzie dalszy krok naprzód w narodowej akcji gospodarczej. Odpowiednie wskazania i instrukcje zostały ustalone i zlecone do wykonania. Otwarte jest szerokie pole dla inicjatywy i energii okręgów, powiatów i kół.

Rzucając raz jeszcze okiem na przebytą już drogę i wykonaną robotę, mamy świadomość, że dokonaliśmy niemało, lecz o wiele większą pracę mamy przed sobą.

Mamy tę świadomość i to poczucie, że ten nasz wysiłek i dalsza nasza walka i praca posiadają — bez przesady najmniejszej — wagę historyczną dla kształtowania się wewnętrznego Polski, dla jej mocy i przyszłości.

Społeczeństwo polskie podejmowało w historii swej niejednokrotnie próby wyeliminowania ze swego życia żywiołu żydowskiego, lecz nigdy może akcja w tym kierunku nie była tak powszechna, nie objęła tak rozległych terenów i tak różnorodnych pól pracy, nie odznaczała się taką uporczywością, konsekwencją, napięciem, planem i metodą, jak obecnie.

Z wielką radością podnieść należy, iż wysiłki nad unarodowieniem życia gospodarczego w Polsce znajdują szerokie poparcie ze strony Armii Polskiej.

Walcząc i pracując na powierzonym nam odcinku gospodarczym — pomnażamy, organizujemy i mobilizujemy siły narodowe, stanowiąc część składową wielkiego ruchu, ujętego w ramy organizacyjne Stronnictwa Narodowego.

Wiemy, że decydująca walka rozegra się na terenie politycznym. Wiemy, że z walki tej wyjdzie zwycięsko Polska Narodowa, Wielka Polska.

„Hymn Młodych" stanowił ostatni akord zjazdu.

SPORT

Automobilizm

Zjazd gwiaździsty A. W. na Targi Poznańskie. Dorocznym już zwyczajem organizuje Automobilklub Wielkopolski w dniach 30 kwietnia i 1 maja zjazd gwiaździsty do Poznania na tegoroczne „Targi Poznańskie". Zjazdy gwiaździste AW mają już w kołach miłośników sportu automobilowego ustaloną opinię, toteż liczba startujących zwiększa się z roku na rok.

Sam zjazd ma charakter nie tylko sportowy ale poniekąd i gospodarczy, bowiem dążenia organizatorów idą również w kierunku zciągnięcia do stolicy Wielkopolski na odbywające się targi jak największej rzeszy automobilistów z wszystkich zakątków Polski. Przez stałe doskonalenie regulaminu zdążają organizatorzy do podciągnięcia zjazdu, — który odbywa się wyłącznie w konkurencji krajowej — do poziomu imprez międzynarodowych. Ma to być zaprawa do późniejszych startów poza granicą, a szczególnie w głośnym rajdzie do Monte Carlo. Żyjemy w dobie motoryzacji kraju. Zwiększa się stale liczba samochodów a z nią ilość kierowców, którzy zrzeszają się w klubach automobilowych we wszystkich dzielnicach Polski. Konkurencja międzyklubowa i ambicje sportowe odgrywają oczywiście i w tej dziedzinie pewną rolę. Aby jednak zostać dobrym „rajdowcem" potrzeba na to, prócz dobrej maszyny oczywiście, długiej i wytrwałej zaprawy przez udział w tego rodzaju imprezach trudniejszych w Polsce o tyle, że drogi nasze daleko odbiegają jeszcze od ideału. Toteż spodziewać się należy, że do zjazdu gwiaździstego do Poznania zgłoszą swój akces kierowcy ze wszystkich dzielnic Polski.

Każdy uczestnik zjazdu może sobie wybrać dowolnie miejsce startu, musi jednak przyjechać 1 maja pomiędzy godz. 10 a 12 do mety, która znajdować się będzie na Placu Wolności w Poznaniu. Wozy podzielone zostały na trzy kategorie: do 1 ltr, do 1,2 ltr., z szybkością średnią do 55 km na godz. oraz powyżej 1,2 ltr z średnią szybkością do 65 km na godz. Szczegółowy regulamin zjazdu został już opracowany i zatwierdzony przez komisję sportową A W i zostanie klubom samochodowym oraz zainteresowanym zawodnikom rozesłany w najbliższych dniach. Obok głównej nagrody przechodniej prezydenta miasta Poznania, którą w roku ubiegłym zdobył p. Kwiatkowski z AW, jest jeszcze wiele innych cennych nagród, których liczba wzrasta co rok.

Organizatorzy zwracają obecnie baczniejszą uwagę na udział młodszych kierowców a zwłaszcza pań przy kierownicach, dla których wyznaczono specjalne nagrody.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje do 25 kwietnia sekretariat Automobilklubu Wielkopolski w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 8, gdzie udziela się również wszelkich informacyj. (al.)

Piłka nożna

Trzy międzypaństwowe spotkania piłkarskie odbędą się w niedzielę.

W Białogrodzie Polska rozegra spotkanie rewanżowe o mistrzostwo świata z Jugosławią. Pierwsze spotkanie w Warszawie, jak wiadomo, zakończyło się zwycięstwem Polski w stosunku 4:0.

W Antwerpii odbędzie się drugie spotkanie kwalifikacyjne o mistrzostwo świata pomiędzy Holandią i Belgią.

W Bazylei Szwajcaria walczy z Czechosłowacją o puchar Europy. Poprzednie spotkanie w Pradze wygrała Czechosłowacja 5:3.

W Wiedniu odbędzie się spotkanie między reprezentacją Niemiec i reprezentacją Austrii.

Jedyny swego rodzaju rekord sędziego. Słynny międzynarodowy sędzia piłkarski Belg John Langenus obchodził niezwykle rzadki jubileusz sędziowania 75 spotkania międzypaństwowego. Langenus, którego Anglicy uważają za najlepszego arbitra na kontynencie, sędziuje mecze piłkarskie od 27 lat. Dwukrotnie bawił on w Polsce, poza tym prowadził liczne mecze klubów polskich, bawiących w Belgii i Holandii. Langenus często otrzymuje dwa lub trzy zaproszenia na sędziowanie meczów międzynarodowych na jeden dzień.

Szermierka

Łódzki Okręgowy Związek Szermierzy czyni dalsze przygotowania do mistrzostw szermierczych Polski klasy B, które odbędą się w Łodzi, w dniach 9 i 10 kwietnia w sali Straży Ochotniczej przy ul. 11 Listopada 4.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Katowice, 1 kwietnia. Żyto 20—20,50; pszenica czerw. tw. 26,50—27, jedn. 26—26,50, zb. 25,50—26; jęczmień przem. 18,50—19, past. 18—18,50; owies jedn. 21,50—22, zb. 20,50—21,00; otręby żytnie 11,25—11,75; otręby pszenne gr. 14,50—15, śr 13,50—14, miałkie 13—13,50; mąka żytnia 65% 29—30; mąka pszenna 65% 37,50—38,50.

Łódź, 1 kwietnia. Żyto 20—20,50; pszenica 26,75—27,25, zb. 26—26,50; jęczmień przem. 17—18,00; owies jedn. 21,25—21,50 zb. 20—20,25; otręby żytnie 13—13,25; otręby pszenne śr. 13,75—14, gr. 14—14,25; mąka żytnia 65% 28,50—29, mąka pszenna 65% 38—39.

Giełda mięsna w Łodzi

z dnia 30 marca.

Woły I. kl. dobrze opasione 66—70; krowy I. kl. dobrze opasione 60—68; krowy II. kl. średnio opasione 50—58, III. kl. mało opasione 40; byczki I. kl. dobrze opasione 57; buhaje I. kl. dobrze opasione 65, buhaje II. kl. średnio opasione 57; jałowice extra 70—75, jałowice I. kl. dobrze opasione 66, jałowice II. kl. średnio opasione 53—60; bydło wychudzone 30; cielęta extra powyżej 60 kg 80, cielęta I. pełnomięsiste powyżej 40 kg 60—75, poniżej 40 kg 54—60; owce młode skopy i maciorki (niekryte) 55; świnie słoninowe powyżej 180 kg 98—105, świnie powyżej 150 kg 90—100, świnie poniżej 150 kg 88—96, świnie mięsne powyżej 110 kg 80—87, świnie mięsne od 80—110 kg 80—82, świnie maciory 80—86; świnie wych. maciory, kastraty i knury 70.

Obroty: pozostało z dnia poprzedniego bydła 35, cieląt 7, spęd bydła 220, cieląt 686; podaż bydła 255, cieląt 693; obrót bydła 199, cieląt 684; pozostało na dzień następny bydła 56, cieląt 9.

✝

W środę, dnia 30 marca 1938 r. o godz. 15,30, zasnął w Bogu, opatrzony Olejami św., mój najdroższy mąż, ojciec i dziadek, ś. p.

Michał Szaroletta

właściciel domu

przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 3 kwietnia o godzinie 14 z domu żałoby, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni

z 29 300 **żona z dziećmi i wnuki.**

Poznań Starołęka.

OBWIESZCZENIE

Zarządu Miejskiego z dnia 1 kwietnia 1938 roku o oddaniu kanałów miejskich do użytku publicznego.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż zgodnie z § 2 Zarządzenia Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 2 września 1930 r. w sprawie przepisów miejscowych o skanalizowaniu i połączeniu nieruchomości z kanałami ulicznymi oraz o warunkach korzystania z tych kanałów w m. Łodzi (Ł. Dz. Woj. Nr 28 poz. 335), zostają oddane z dniem 1 kwietnia 1938 r. do użytku publicznego kanały miejskie na następujących ulicach, lub ich częściach:

1. Pomorskiej od Zagajnikowej do Bielańskiej nr. pol. 125—193, 102—162.
2. Magistrackiej od Pomorskiej do Cegielnianej nr. pol. 13—33, 10—38.
3. Południowej od Magistrackiej do Wierzbowej nr. pol. 71—75, 88—96.
4. Cegielnianej od Wierzbowej do Zagajnikowej, nr. pol. 77—97, 88—110.
5. Wierzbowej od Południowej do Narutowicza nr. pol. 11—23, 18—40.
6. Zagajnikowej od Cegielnianej do Narutowicza nr. pol. 25—31 b, 18 a—24.
7. Narutowicza od Tramwajowej do Konstytucyjnej nr. pol. 75 a—127, 74—130.
8. Tramwajowej całej.
9. Przejazd od Targowej do Przędzalnianej nr. pol. 37—79 i 60—90.
10. Wodnej od Przejazd do Złotej nr. pol. 7—15 i 8—18.
11. Wysokiej od Złotej do Rokicińskiej nr. pol. 19—45 i 20—48.
12. Nawrot od Wodnej do Przędzalnianej nr. pol. 77—95 i 80—100.
13. Miedzianej od Wysokiej do Przędzalnianej nr. pol. 5—13 i 12—22.
14. Rokicińskiej od Przędzalnianej do Suchej nr. pol. 5—47 i 6—28 a.
15. Przędzalnianej od Przejazd do Fabrycznej nr. pol. 1—47 i 2—58.
16. Wodny Rynek nr pol. 1—14.
17. Park „Źródliska".
18. Fabrycznej od Targowej do Przędzalnianej nr. pol. 13—23 i 8—14.
19. Emilii od Bocznej do Magazynowej nr. pol. 7—23 i 8—26.
20. Kilińskiego od Abramowskiego do Emilii nr. pol. 173—185 i 170—186.
21. Tylnej od Bocznej do Kilińskiego nr. pol. 1—7 i 2—8.
22. Łąkowej od Podleśnej do Parku Poniatowskiego nr. pol. 17—27 i 18—42.
23. Gen. Żeligowskiego od 6 Sierpnia do Andrzeja nr. pol. 31—49 i 38—60.
24. Andrzeja od 28 p. Strz. Kan. do Towarowej nr. pol. 57—63 i 68—82.
25. Jerzego całej.

W myśl powołanego na wstępie § 2 przepisów miejscowych, właściciele nieruchomości przylegających do wyżej wymienionych ulic lub ich części, obowiązani są skanalizować swe nieruchomości i połączyć je z miejską siecią kanalizacyjną w terminie jednego roku, licząc od dnia 1-go kwietnia 1938 r. pod skutkami zastosowania wykonania zastępczego, jako środka przymusowego, przewidzianego w art. 4 lit. C. Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22. 3. 28 r. o post. przym. w adm. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 342), zmienionego Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 28. 12. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 976) oraz w § 3 cyt. przep. miejscowych.

Tymczasowy Prezydent Miasta
(—) w/z. Kazimierz Kozłowski
Tymczasowy Wiceprezydent Miasta.

n 8892

Drobner skazany na 3 lata więzienia

z zaliczeniem aresztu i utratę praw na 4 lata — Ława przysięgłych uznała winę oskarżonego 10 głosami przeciwko 2

Rozprawa środowa zakończyła się sformułowaniem pytań dla ławy przysięgłych.

Pytania te, nie kwestionowane ani przez prokuratora ani przez obronę, brzmią następująco:

Pytania dla ławy przysięgłych

Czy oskarżony dr Bolesław Drobner winien jest, że w latach 1935, 1936 i z początkiem 1937

a) przechowując partyjne wydawnictwa komunistyczne i nielegalne druki,

b) propagując publicznie hasła jednolitego frontu,

c) wygłaszając odczyty pt. „Co widziałem w Rosji sowieckiej?" oraz rozpowszechniając broszury tej treści, w których gloryfikował ustrój i stosunki w ZSSR, a przedstawiał w ujemnym świetle stosunki obecne w Polsce,

d) współpracując w „Dzienniku Popularnym", który szerzył hasła jednolitego frontu.

e) porozumiewając się z członkami K. P. P. i radykalnymi działaczami jednolito-frontowymi,

f) wywołując swymi publicznymi wystąpieniami nastroje wrogie dla ustroju państwa polskiego oraz jego władz —

czynił przygotowania do wprowadzenia drogą rewolucji w miejsce istniejącego ustroju państwowego dyktatury proletariatu i republiki rad?

Przemówienie prokuratora

We czwartek przemówił prokurator. Prokurator dr Kazimierz Ojrzanowski rozpoczął swą mowę od cytat z pism komunistów, którzy twierdzą, że bolszewicka czeka nie sądzi, lecz zabija, a do jej wyroku nie trzeba żadnych procesów. Lecz my tu w polskim sądzie wszystkie dowody i poszlaki badamy. Podziwiałem w czasie obrony zdolność obrońcą i inteligencję oskarżonego, ale stworzył on przeciw sobie ważny dowód, że istnieje przepaść pomiędzy tym co on zeznaje a między rzeczywistością. Prześlizgiwał się on po zarzutach, a gdy mu stawiano proste pytanie, na które powinna brzmieć odpowiedź: „tak lub nie", odpowiadał dwie godziny.

Oto po raz pierwszy zdarzyło się prokuratorowi słyszeć na tej sali krytykę prawomocnych wyroków sądowych. Oskarżony twierdził, że w Bydgoszczy i Gnieźnie skazano go na dwa a potem na rok twierdzy, bo istniał wtedy partykularyzm dzielnicowy i że on stanął w obronie marszałka. Otóż w Bydgoszczy mówił Drobner o niezalegalizowanym programie partii i wzywał tam do rewolucji. Rewolucję porównywał do błogosławionego porodu. Krew to jej niezbędne akordy. Gdy w Fordonie mówił w r. 1928 w podobny sposób w słuchaczach obudził się zdrowy instynkt narodowy i wygwizdali go. Po tych przemówieniach nastąpił wyrok, który zatwierdził Sąd Najwyższy, darując karę na mocy amnestii. Tymczasem oskarżony twierdził, że Sąd ten zrzekł się co do niego oskarżenia. Takich minięć się z prawdą było więcej w obronie Drobnera.

Następnie omawia prokurator wykrętne zeznania Drobnera, po czym przechodzi do roli oskarżonego w „folksfrontowym" „Dzienniku Popularnym".

Mowę swą zakończył prokurator stwierdzeniem, iż nie wątpi, że werdykt przysięgłych będzie werdyktem potępienia.

Wyrok

Kraków. (Tel. wł.) Wśród ogromnego zainteresowania żydostwa odbył się ostatni dzień procesu dra Drobnera przed ławą przysięgłych w Krakowie.

W piątek przemawiali dalsi trzej obrońcy oskarżonego, tj. adw. Cohn z Warszawy, adw. Szumański z Warszawy i adw. Landau ze Lwowa. Starali się oni podważyć wszystkie zarzuty aktu oskarżenia, przy czym adw. Szumański podkreślił, iż art. 96 k. k. o przygotowanie przewrotu jest po raz pierwszy stosowany w polskim sądownictwie.

Po replice prokuratora i obrońców zabrał głos osk. dr Drobner, który wygłosił ponad godzinę trwające „ostatnie słowo". Następnie przewodniczący wygłosił pouczenie prawne i przysięgli udali się na naradę, która trwała pona dgodzinę.

Przysięgli uznali winę oskarżonego 10 głosami przeciwko dwom, z opuszczeniem w pytaniu słów o „Dzienniku Popularnym". Prokurator zażądał 6 lat więzienia. Oskarżony stwierdził, że jest werdyktem zaskoczony i wygłosił przemówienie polityczne wołając, że ze stanowiskiem przysięgłych będą walczyć ci, co zostali na wolności. Sąd po naradzie wydał o godz. 18 wyrok skazujący dra Bolesława Drobnera na 3 lata więzienia z zaliczeniem 15 miesięcy aresztu śledczego, oraz na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych przez lat 4. Motywy wyroku będą ogłoszone później.

Wyrok wywołał przygnębiające wrażenie na ulicy żydowskiej.

Dokładne sprawozdanie z ostatniego dnia procesu podamy w jutrzejszym numerze. (jb)



Malowniczy widok od strony Wisły na bulwary m. Włocławka

Straszliwe żniwo szalejącego tornado

30 osób zabitych, 125 rannych

Columbus. (ATE) Nad stanami Kansas Missuri i Oklahoma szaleje w chwili obecnej straszliwy tornado, który spowodowany został ciepłymi falami powietrza pędzonymi tutaj od strony zatoki Meksykańskiej.

Na swej drodze tornado poczynił straszliwe spustoszenia. Jak dotychczas, naliczono 16 osób zabitych i 125 rannych. Największe zniszczenie wywołał tornado w miejscowości Columbus, gdzie obalił przeszło 50 gmachów, w tym jedną szkołę.

Podczas katastrofy w szkole odbywały się lekcje. Nie wszystkie dzieci zdołały na czas opuścić budynek. Około 14 dzieci zostało zabitych.

Straszny wypadek w Poznaniu

49-letni mężczyzna zgnieciony przez tramwaj i samochód

Zdążający w kierunku Mostu Chwaliszewskiego tramwaj linii 2 zatrzymał się na przystanku tramwajowym. W tej chwili przejeżdżał samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Wawrzyńca Ludka z Poznania (Wielkie Garbary 34). Jezdnia na Chwaliszewic jest tam bardzo wąska i od chodnika do toru tramwajowego na nie wiele więcej ponad dwa metry. Wsiadający do tramwaju 49-letni ślusarz Józef Nowicki (zam przy ul. Promienistej) został przygnieciony przez przejeżdżający samochód ciężarowy do wozu tramwajowego.

Motorowy tramwaju Kwarta. konduktor Warguła i publiczność udzielili ciężko rannemu pierwszej pomocy, przenosząc go do sieni domu na Chwaliszewie 9. Nowicki utracił jednak już przytomność z powodu złamania czaszki i w kilka minut po wstrząsającym wypadku wyzionął ducha. Przywołany lekarz Pogotowia Ratunkowego (66-66) stwierdził zgon. Do dogorywającego Nowickiego przybył ks. Mizgalski z parafii archikatedralnej niosąc mu ostatnią pociechę religijną.

Szofer samochodu po wypadku odjechał. Wskutek powstałego poruszenia nie zauważono numeru samochodu i wydawało się, że szofer Ludek zbiegł. W ciągu wieczora stwierdzono numer samochodu i odszukano szofera, którego zatrzymano w areszcie.

Wszczęto dochodzenia, które ustalą, czy szofer ponosi w danym wypadku winę. (kl)

Jeszcze jedno stanowisko p. Przedpełskiego

Nieoficjalny minister gospodarki

Warszawa. — W związku z zakończeniem prac komisji, powołanej do zbadania stanu hutnictwa polskiego pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Gospod. Kraj. — należy w najbliższym czasie oczekiwać powołania do życia organizacji hutnictwa, na czele której ma stanąć p. Wiktor Przedpelski, obecny prezes „Wspólnoty Interesów", prezes Związku Eksporterów Bekonów, prezes Zachodspiru (Zachodnie Zjednoczenie Spirytusowe), prezes D.-H. „Import i Eksport" (koncentrującego cały import i eksport do Stanów Zjednoczonych), oraz prezes Związku Osadników.

P. Wiktor Przedpelski należy do czołowych „naprawiaczy" i najbliższych współpracowników wojewody Grażyńskiego. Jak widzimy, potrafił on w swych rękach połączyć cały szereg niezwykle doniosłych funkcyj gospodarczych tak, że w kołach politycznych uważany jest nie bez przyczyny za nieoficjalnego ministra gospodarki narodowej.

Żydowski bukiet dla p. Gruszki

Przemyśl, 1. 4. Rozliczne komentarze wywołał fakt, iż na opuszczającego więzienie prezesa Stron. Ludowego p. Gruszkę czekała pod więzieniem delegacja socjalistyczna żydowska, która wręczyła ma duży czerwony bukiet — nota bene wykonany z papieru!

P. Gruszka odbył z delegacją dłuższą rozmowę i serdecznie jej podziękował za dowody uznania i współpracy.

31 wolnych stanowisk sędziowskich

Warszawa. (Tel. wł.) W chwili obecnej wakuje 31 posad sędziów okręgowych i grodzkich. (w)

Znowu włamanie

Warszawa. (Tel. wł.) Pomimo zlikwidowania przez Urząd Śledczy w dniach ostatnich bandy kasiarzy, złożonej z siedmiu osób, minionej nocy dokonano znowu włamania do szpitala św. Łazarza przy ul. Książęcej 2, gdzie rozpruto kasę ogniotrwałą. Kasiarzom udało się rozpruć tylko jedną ściankę, a gdy przystąpili do operacji drugiej, uciekli. W kasie było 10.000 zł.

Widocznie coś kasiarzy spłoszyło, gdyż nie dokończywszy swej roboty i nic nie zrabowawszy, zbiegli. (w)

Rozwiązanie TUR-u w Czeladzi

Warszawa. (Tel. wł.) Oddział socjalistyczny TUR'u w Czeladzi pod Sosnowcem został rozwiązany. (w)

Piśmienne egzaminy maturalne

Dnia 25 bm. rozpoczynają się w gimnazjach państwowych i prywatnych na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego piśmienne egzaminy maturalne.

Egzaminy ustne odbędą się około 10 maja.



Ruiny zamku biskupów kujawskich. Zamek ten powstał w XIII wieku w Raciążku pod Ciechocinkiem



Droga topolowa we wsi Słupy Wielkie, pow. nieszawskiego

Majstrowie fabryczni żądają umowy zbiorowej

W przede dniu zjazdu ogólnopolskiego Związku Majstrów Fabrycznych

Łódź, 1. 4. W niedzielę, dn. 3 bm., toczyć się będą w Łodzi obrady ogólnopolskiego zjazdu delegatów Związku Majstrów Fabrycznych, którego zarząd główny znajduje się w Łodzi. Na zjazd przybędą reprezentanci 16 ośrodków organizacyjnych Związku. Zapowiedzieli także swój przyjazd w charakterze obserwatorów delegaci bielskiego i białostockiego okręgu.

Głównym tematem debat zjazdu będzie poza sprawozdaniami sprawa umowy zbiorowej dla majstrów fabrycznych, zagadnienie ich ubezpieczania i kwestia kandydatów na majstrów.

STAN BEZUMOWNY

Do 1928 r. obowiązywała umowa zbiorowa zawarta w roku 1924. Układ ten szczegółowo określał rolę majstrów fabrycznych i warunki płacy oraz pracy na każdym stanowisku we wszystkich dziedzinach przemysłu. W myśl ustaleń tego układu majstrowie fabryczni byli traktowani jako pracownicy umysłowi i w tym charakterze ubezpieczani. Począwszy od 1928 r. zaznacza się wyraźne pogorszenie położenia majstrów fabrycznych. Fabrykanci, wykorzystując stan bezumowny, degradują ich społecznie w hierarchii pracowników, jak również zmniejszają wydatnie zarobki.

Nadając majstrom charakter i tytuł podmajstrzych przedsiębiorcy ustalają niższe stawki wynagrodzenia oraz pozbawiają przywileju ubezpieczania jako pracowników umysłowych.

KONIECZNOŚĆ UKŁADU ZBIOROWEGO

W obecnym stanie rzeczy położenie majstrów fabrycznych jest bardzo trudne. Nieuregulowanie warunków płacy i pracy pozwala fabrykantom na wielką dowolność. W bardzo wielu wypadkach zmusza się majstrów do obsługiwania nadmiernej ilości maszyn czy krosien jak również do pracy przy dwóch zmianach. Takie praktyki przedsiębiorców zwiększają bezrobocie w szeregach majstrów.

Dlatego też układ zbiorowy winien dokładnie ustalić, do obsługiwania ilu maszyn czy krosien zobowiązany jest majster fabryczny, jak również określić zależnie od tego wysokość wynagrodzenia. Majstrowie winni przy tym uzyskać z powrotem przywilej ubezpieczania w charakterze pracowników umysłowych.

KTO MOŻE BYĆ MAJSTREM?

Fabrykanci angażują często na to stanowisko elementy nie posiadające odpowiedniego przygotowania fachowego. Postępując w ten sposób dążą do zupełnego uzależnienia od siebie tej kategorii pracowników i zupełnej degradacji stanowiska majstra fabrycznego.

Stąd też Związek Majstrów Fabrycznych domaga się stanowczo, aby nowe, otwierające się stanowiska obsadzane były wyłącznie przez absolwentów szkół technicznych. Oczywista, że prawa nabyte muszą pozostać nienaruszone. Chodzi jednak o to, aby uniemożliwić fabrykantom dowolne ustalanie kwalifikacyj dla kandydatów na majstrów fabrycznych.

*

Trzeba bezstronnie stwierdzić, że żądania majstrów fabrycznych są w całej pełni uzasadnione. W okresie, kiedy warunki pracy i płacy poszczególnych kategoryj pracowników są uregulowane umowami zbiorowymi, nie do utrzymania jest obecny stan bezumowny w odniesieniu do majstrów fabrycznych.

Szerokie masy robotnicze, zrzeszone w „Pracy Polskiej", przychylnie odnoszą się do usiłowań majstrów fabrycznych, dążących do polepszenia swego położenia. „Praca Polska" wychodząc ze stanowiska sprawiedliwości społecznej przeciwstawia się taktyce klasowców, którzy judząc robotników przeciw majstrom, usiłują stwarzać sztuczne przeszkody, aby nie dopuścić do powstania jednego, zwartego frontu pracowniczego, powołanego w całej swej masie do spełnienia historycznej roli w dziele unarodowienia i podniesienia rodzimego przemysłu.

(j. wyg.)

O zlikwidowanie strajku u Heblera

Malarze pokojowi o umowę zbiorową — Zatargi i konferencje na prowincji

Łódź, 1. 4. — Na 2 bm. zostali ponownie wezwani na konferencję przedstawiciele firmy Hebler i związków robotniczych. Konferencja odbędzie się w Ministerstwie Opieki Społecznej.

W zakładzie Heblera nadal przebywa około 100 robotników. Pozostali natomiast w liczbie 700 pozostają poza murami.

Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się wstępna konferencja obustronna w celu zawarcia umowy zbiorowej dla malarzy pokojowych.

Konferencja nie doprowadziła do porozumienia, gdyż przedstawiciele cechu oświadczyli, że muszą warunki pracowników przedstawić na walnym zgromadzeniu. Dalsze rokowania odroczono do 11 bm.

W fabryce Grynberga w Ozorkowie przed kilku dniami wybuchł strajk z powodu zalegania w wypłacaniu należności robotniczych. Na odbytej konferencji, firma ustaliła termin wypłaty zaległości i strajk został w dniu wczorajszym zlikwidowany.

W Konstantynowie tkacze-chałupnicy na krosnach mechanicznych i ręcznych podjęli rokowania o zawarcie układu z nakładcami i unormowanie stawek za produkcję tkanin.

W sprawie tej wyznaczona została konferencja na poniedziałek 4 bm.

Ratują przede wszystkim własną skórę

Łódź, 1. 4. — Uchwalenie ustawy o pozbawieniu obywatelstwa tych, którzy zatracili łączność z krajem, względnie za granicą działali na niekorzyść Polski, w szeregach żydowskich wywołało ogromne poruszenie.

Żydzi łódzcy odbyli narady w ramach komitetu międzyorganizacyjnego i doszli do przekonania, że „w zasadzie ustawa jest skierowana w pierwszym rzędzie przeciw Żydom (znają siebie) niemniej jednak, wobec stałego wzrostu antysemityzmu w Polsce, którego żadne środki administracyjne nie są w stanie powstrzymać, pewne ograniczenia uznać należy nawet za dodatnie dla osiadłego stale żydostwa polskiego, albowiem przyczyni się to do zmniejszenia liczby Żydów w Polsce, a tym samym do zmniejszenia siły antysemityzmu".

Tyle wynurzenia żydowskich organizacyj, które niedwuznacznie wskazują, iż żydostwo, czując się zagrożone na zajmowanych pozycjach, zdradza swych współwyznawców zagranicznych, ratując własną skórę.

Ukarany bluźnierca

Łódź, 1. 4. Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym 42-letni Mieczysław Tomaszewski, poprzednio karany trzykrotnie za szantaż i groźby.

Dnia 12 stycznia rb. do mieszkania sąsiadki Tomaszewskiego, Zofii Witkowskiej, przy ul. Wincentego 2 przybyła jej znajoma Natalia Nikodemska i prosiła, by Witkowska zawołała jej narzeczonego Leona Lubiatowskiego, który bawił w mieszkaniu Tomaszewskiego.

Tomaszewski nie dowierzał Witkowskiej i na tym tle wynikła między nimi sprzeczka, w czasie której Tomaszewski uderzył sąsiadkę krucyfiksem. Poszkodowana zawiadomiła policję.

Gdy o tym dowiedział się Tomaszewski po wezwaniu do komisariatu, publicznie w bluźnierczy sposób wyraził się o Bogu i religii katolickiej. Bluźniercę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy skazał Mieczysława Tomaszewskiego na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Uniwersytet wiejski TSL

Jak donoszą, w Chladowie pow. radziechowskiego Tow. Szkoły Ludowej założyło internatowy uniwersytet wiejski. Zadaniem jego ma być kształcenie instruktorów kulturalno - oświatowych do pracy na terenie Małopolski wschodniej.

KRONIKA PABIANIC

Kino Nowości — „Ostatni akord".

Kino Oświatowe — „Niezwyciężony Bufalo Bill".

Cech Stolarzy przy stole obrad. Pod przewodnictwem p. Nowickiego odbyło się roczne walne zebranie Cechu Stolarzy w Pabianicach. Ze złożonych sprawozdań rocznych wynika, że Zarząd Cechu wywiązał się z przyjętych na siebie obowiązków doskonale. Udzielono więc Zarządowi absolutorium oraz uznanie za dotychczasową pracę. Skład Zarządu pozostał ten sam. Na zebraniu przyjęto do wiadomości nowy statut, zatwierdzony przez władze administracyjne. Poruszono na zebraniu również sprawę nowego Domu Rzemieślniczego.

Żyd kolporter fałszywych monet pod kluczem. Goldstein Kape, zam. przy ul. Pułaskiego 6, zameldował w policji, że współwyznawca jego Rosenzweig Abraham dał mu celowo fałszywą monetę pięciozłotową. Rosenzweig został aresztowany i osadzony w miejscowym areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

Ciekawe cyfry z Miejskiego Domu Noclegowego. Miejski Dom Noclegowy mieści się w specjalnie na ten cel odnajętym lokalu przy ul. Gen. Orlicz - Dreszera nr 7. Dom ten ma 3 izby oddzielne dla mężczyzn i kobiet. Z Miejskiego Domu Noclegowego korzystało od 1 kwietnia 1936 r. do 30 marca 1937 r. 6.130 osób, w tym 1.757 kobiet i 4.373 mężczyzn. Płatnych noclegów było 5244, bezpłatnych 885.

Obsadzenie ulic drzewkami. Zarząd Miejski przystąpił już do posadzenia paruset drzewek na różnych ulicach miasta. Drzewka te staną się z biegiem czasu ozdobą miasta. Równocześnie apeluje się do społeczeństwa pabianickiego o otaczanie tych drzewek opieką.

Kradzieże mieszkaniowe się mnożą. Nie ma dnia, w którym by policja nie notowała większych, czy też mniejszych kradzieży domowych. Ostatnio Zygm. Litewski, zam. przy ul. Warszawskiej 170 zameldował, że nieznani sprawcy w czasie jego nieobecności otworzyli wytrychem drzwi i skradli mu trzy ubrania oraz palto, razem wartości 360 zł.

KRONIKA ZGIERZA

Konferencja Zarządu Miejskiego. W środę, dnia 30 ub. m. odbyła się konferencja Zarządu Miejskiego Zgierza z dyrektorem kanalizacji i wodociągów w Łodzi, p. Sułkowskim. Konferencja ta dotyczyła robót kanalizacyjnych i wodociągowych, jakie mają być prowadzone w obecnym sezonie.

Proboszcz parafii zgierskiej — profesorem Uniwersytetu w Poznaniu. Proboszcz parafii św. Katarzyny w Zgierzu, ks. dr Antoni Roszkowski, dotychczasowy docent U. P., jak się obecnie dowiadujemy, z dniem 1 września przenosi się na stałe do Poznania, na stanowisko profesora Uniwersytetu Poznańskiego.

Komisarz w „Borucie". Jak się dowiadujemy, z dniem 1. bm. Zakłady Przemysłu Chemicznego „Boruta" w Zgierzu otrzymają komisarza oszczędnościowego. Nazwisko komisarza na razie nie jest jeszcze wiadome.

Roczne zebranie Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia". W sobotę, dnia 2. bm. w sali domu własnego przy ul. Pierackiego 2, o godz. 19 w pierwszym, zaś o godz. 20 w drugim terminie odbędzie się walne doroczne zebranie członków Tow. Śpiewaczego „Lutnia".

KRONIKA TUSZYNA

Zadłużanie m. Tuszyna. Onegdaj odbyło się w Tuszynie zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym m. i. rozpatrywano wniosek Zarządu Miejskiego w sprawie zaciągnięcia pożyczki w sumie 25 tys. złotych na urządzenie targowiska miejskiego. Po zreferowaniu tego wniosku przez przewodniczącego posiedzenia, który niezwykle gorąco nawoływał do przyjęcia „pożytecznej propozycji Zarządu Miejskieo", radni Klubu Narodowego stanowczo sprzeciwili się zaciąganiu nowych pożyczek dowodząc, że wniosek Zarządu Miejskiego jest nierealny i godzi w interesy miasta. Poza tym mówcy zaznaczyli, że w preliminarzu budżetowym na rok 1938/39 w dziale „Targowiska Miejskie" figuruje pozycja po stronie wydatków nadzwyczajnych, według której preliminowano już na ten sam cel kwotę 21 tys. 90 zł. Słusznie też zapytywali radni narodowi, po co Zarządowi pożyczka, skoro w budżecie przewidziano odpowiednią kwotę na uregulowanie targowiska miejskiego. Radny Filipski zapytał dodatkowo, jak Zarząd Miejski sobie wyobraża spłatę ewentualnie zaciągniętej pożyczki. Niestety, na to pytanie przewodniczący nie umiał dać odpowiedzi, w czym go wyręczył radny żydowski Szaja Przedborski, mówiąc dosłownie: „Ci są widoki na spłate pożyczki, ci ich nie ma, trzeba ją zaciągnąć".

Za „mądrą" radą tuszyńskiego Salomona „sanacyjno"-żydowsko-„czerwona" większość wbrew 5 głosom radnych narodowych uchwaliła jednak zaciągnięcie pożyczki.

KRONIKA TOMASZOWA

Murarze zabiegają o podwyżkę płac. W Tomaszowie odbyło się ogólne zebranie murarzy, na którym postanowiono wszcząć starania w kierunku zdobycia podwyżki dotychczasowych zarobków w granicach od 15—25 pct.

Nowe władze rady szkolnej. Na posiedzeniu rady szkolnej w Tomaszowie dokonano wyboru prezesa i wiceprezesa rady szkolej. Prezesem został p. W. Smulski, wiceprezesem — dr Mittelstaedt.

Przeniesienia. Naczelnik wydziału ubezpieczeniowego Ub. Społ. p. Chrabąszczewicz przeniesiony został do Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku na stanowisko wicedyrektora.

Odszczurzanie miasta. W połowie kwietnia podjęta zostanie na terenie miasta akcja tępienia szczurów i myszy. W związku z tym właściciele posesyj, sklepów itp. obowiązani są zaopatrzyć się w trutki, które nabyć można w Ośrodku Zdrowia przy ul. Prez. Mościckiego 10.

Nowy oddział L. M. i K. W Tomaszowie zorganizowany został nowy oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej.

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino As — „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".

Kino Czary — „Król kobiet".

Kino Roma — „Poświęcenie".

Cyrk Staniewskich w Piotrkowie. W poniedziałek przyjeżdża do Piotrkowa cyrk Staniewskich.

Nowy zarząd Cechu Krawców i Włókniarzy. W dniu 29. ub. m. odbyło się doroczne walne zebranie Cechu Krawców Chrześcijan, na którym dokonano wyboru nowych władz. Starszym cechu został p. Aleksander Wesołowski, prezes Zw. Rzemieślników Chrześcijan, podstarszym — p. Michał Mądry. Na członków zarządu powołani zostali pp. Inocenty Nabiałczyk, Ignacy Kuśmierowski, Henryk Rogalski, Władysław Leśniewski i Józef Kasperczyk.

Walne zebranie rzemieślników chrześcijan nie odbędzie się w zapowiedzianym terminie. Zapowiedziane na dzień 3. bm. walne zebranie rzemieślników chrześcijan w dniu tym nie odbędzie się. Termin walnego zebrania wyznaczono na 15 maja roku bież.

Żydzi pragną przekupić pikietujących. W związku z akcją pikietowania sklepów żydowskich, Żydzi różnymi sposobami pragną uchronić się od akcji bojkotowej. M. in. Żyd Ritenband zgłosił się do mieszkania jednego z narodowców, ofiarowując mu 100 zł za zaniechanie pikietowania jego sklepu. Oczywiście narodowiec tę propozycję odrzucił. Fakt ten jest najlepszym dowodem, jak skuteczną jest akcja bojkotowa.

Kradzież. W dniu 30 ub. m. skradziono na szkodę Tadeusza Barańskiego z gmachu szatni starostwa palto i rękawiczki wartości 130 zł.

KRONIKA RADOMSKA

Komunikat zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego. W dniu 3. bm. o godz. 1 po południu w lokalu Stron. Narodowego w Radomsku przy ul. Piłsudskiego 22 odbędzie się powiatowa odprawa kierowników kół wiejskich S. N. W tym samym dniu, o godz. 5 po poł. odbędzie się miesięczne zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, koła grodzkiego, z udziałem delegatów z Warszawy i Częstochowy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KRONIKA SIERADZA

Lekarze Żydzi w „Ośrodku Zdrowia". Z dniem 1. bm. otwarty został w Sieradzu przy ul. Wareckiej — Miejski ośrodek zdrowia. Na czterech lekarzy zaangażowano aż dwóch Żydów. Czyżby w Sieradzu brakło lekarzy - Polaków?

Nagły zgon. W dniu 31. ub. m. zmarła nagle na paraliż mózgu śp. Łuczywkowa, żona nauczyciela szkoły powszechnej w Zduńskiej Woli.

Nabożeństwo za duszę śp. ks. Streicha. Staraniem Kat. Stowarzyszenia Mężów zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Stanisława Streicha.

KRONIKA WARTY

Komunikat Stronnictwa Narodowego. W dniu 3. bm., o godz. 9 rano w sali „Sokoła" odbędzie się zebranie członkowskie całego obwodu Stronnictwa Narodowego. Stawiennictwo członków jest obowiązkowe.

Pierwsza chrześcijańska taksówka. W tych dniach w Warcie zaczęła kursować pierwsza chrześcijańska taksówka, której właścicielem jest p. Stanisław Urbańczyk. P. Urbańczykowi życzymy „Szczęść Boże".

Żyd ukradł 1 200 zł. Żyd Hersz Najdyk skradł handlarzowi świń, Janowi Gołdydze 1 200 zł. Żydowskiego złodzieja aresztowano i osadzono w więzieniu w Sieradzu.

Kwiecień

2

Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Franc. z Pauli, Teodora
Niedziela: Ryszard
Kalendarz słowiański
Sobota: Ludomir
Niedziela: Mnożysław
Słońca: wschód 5,27 zachód 18,27
Długość dnia 13 g. 00 min.
Księżyca: wschód 5,49, zachód 21,01
Faza: 2 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pastorowa Łagiewnicka 96. Kahane (Żyd), Limanowskiego 80. Koprowski, Nowomiejska 15. Rozenblum (Żyd). Śródmiejska 21. Bartoszewski. Piotrkowska 95. Czyński, Rokicińska 53 Zakrzewski, Kątna 54. Siniecka Rzgowska 51, Trawkowska Brzezińska 56.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Kres wędrówki".
Teatr Popularny — „Oj mężczyźni, mężczyźni".

KINA

Capitol — „Motyl hiszpański".
Corso — „Strzał w nocy" i „Walka o złoto".
Ikar — „Napiętnowana" i „Pat i Patachon w raju".
Metro — „Szef wywiadu".
Mimoza — „Robert i Bertrand".
Oświatowy-Słońce — „Wierna rzeka" i „Bolek i Lolek".
Palace — „Szczęśliwa 13-tka".
Przedwiośnie — „Z miłości dla ciebie".
Rialto — „Kobiety nad przepaścią".
Stylowy — „Ich stu i ona jedna".

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Otwarcie wystawy antyalkoholowej. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej — Referat Antyalkoholowy — przy współudziale Zarządu m. Łodzi Wydziału Zdrowotności, organizuje w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej nr 111 wystawę przeciwalkoholową, która trwać będzie od dnia 2 do 12 bm. Otwarcia wystawy dokona J. E. ks. biskup Wl. Jasiński, ordynariusz diecezji łódzkiej w dniu 2 kwietia o godz. 19. Na wystawie urządzone będzie stoisko nowoczesnego napoju bezalkoholowego tzw. „płynnego owocu". Wycieczki szkolne, organizacje oraz grupy oprowadzane będą przy zwiedzaniu wystawy przez specjalnego przewodnika, w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 19. Wejścia na wystawę dla wszystkich bezpłatne!

KRONIKA MIEJSCOWA

Konkurs chórów harcerskich. W niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 11 rano w sali przy ul. Przędzalnianej 68 odbędzie się konkurs chórów drużyn harcerskich m. Łodzi.

Poszukują pracy. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 26 marca 1938 r. na terenie województwa łódzkiego:

Łódź, pow. łódzki i łęczycki — 41.497, w tym Łódź 36.358, Kalisz, pow. kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński — 5.146, Pabianice, pow. łaski i sieradzki — 5.417, Piotrków, pow. piotrkowski — 3.116, Radomsko, pow. radomszczański — 1.774, Tomaszów, pow. brzeziński — 5.712, razem 62.662 osób.

KRONIKA SĄDOWA

Za niezgłaszanie służących do ubezpieczenia. Przed Sądem Starościńskim odpowiadały 32 pracodawczynie, za niezgłoszenie pracownic domowych (służących) do Ubezpieczalni Społecznej. Sąd Starościński skazał pracodawczynie na kary od 30 do 50 zł. Niezależnie od tego zmuszone będą one zapłacić dodatkowe kary i opłaty za zaległy okres niezgłoszenia.

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

Ustalenie zakresu uprawnień kuśnierzy i krawców. W związku z wątpliwościami, jakie nasunęło ustalenie zakresu uprawnień krawców i kuśnierzy, Min. Przemysłu i Handlu — na podstawie materiałów i wniosków, dostarczonych przez Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. — wyjaśnia co następuje:

Do zakresu krawiectwa należy szycie ubrań i okryć z materiałów włókienniczych, przy czym podszycie spodu futrzanego oraz naszycie kołnierza lub naszyć z futra, wykonanych przez kuśnierza, może być wykonane przez krawca, jako praca potrzebna do zupełnego wykończenia własnego wyrobu.

Do zakresu kuśnierstwa należy dobieranie, krajanie i zestawianie skór oraz szycie z nich całości futrzanych, kołnierzy i mankietów futrzanych do wierzchów z materiałów włókienniczych, wykonanych przez krawców z ewentualnym ich naszyciem.

Krawcy nie mogą podejmować się wykonywania okryć futrzanych, w których część tekstylna posiada znaczenie drugorzędne (futra noszone włosem na wierzch z podszewką tekstylną), a kuśnierze nie mogą przyjmować na siebie robót, w których części futrzane mają charakter dodatkowy lub zdobniczy (okrycia z materiałów włókienniczych z kołnierzem lub naszyciami futrzanymi).

DZIEŃ W ŁODZI

— 32-letni Bronisław Pawliczak (ulica Witolda 40) w czasie bójki sąsiedzkiej został ranny siekierą w głowę. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu przewiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala.

36-letni Józef Banasiak (Ruska 10) w celach samobójczych zatruł się sublimatem. Lekarz pogotowia udzielił zatrutemu pierwszej pomocy. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

Hersz Najberg (ul. Limanowskiego 25) za sprzedaż na ulicy obwarzanków w stanie nieczystym został skazany przez Sąd Starościński na 5 dni aresztu.

Sąd Starościński skazał 11 innych handlarzy ulicznych za tamowanie ruchu i nielegalny handel na kary grzywny od 3 do 5 dni.

„Wielkanoc polska bez Żydów"

W niedzielę, dnia 3 bm. odbędzie się o godz. 10 rano w sali Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243 wielkie zgromadzenie gospodarcze, zorganizowane przez wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego pod hasłem „Polska Wielkanoc bez Żydów".

Przemawiać będą red. Stanisław Czapiewski z Poznania i mgr Jan Wyganowski z Łodzi.

Huragan nad Łodzią

Wichura pozrywała dachy i poprzewracała parkany — Cztery osoby odniosły ciężkie obrażenia ciała

Łódź, 1. 4. — W dniu wczorajszym nad Łodzią przeciągnęła silna wichura. Porywisty wiatr, którego siła w pewnych momentach była ogromna, wyrządził dość znaczne szkody, zrywając w wielu miejscach pokrycie dachu, anteny radiowe, wywracając parkany.

Na ul. Targowej 28 wywrócony nieoczekiwanie parkan, przygniótł trzy przechodzące kobiety: 37-letnią Marię Niedźwiedź (ul. Główna 67), 32-letnią Helenę Fokińską (ul. Targowa 15) i 65-letnią Apolonię Cyran (ul. Felińskiego 19). Wszystkie trzy odniosły ciężkie obrażenia całego ciała.

W Stokach wichura zerwała dach z domu mieszkalnego, który przygniótł 18-letnią Irenę Cyrankównę. Doznała ona złamania kręgosłupa i w stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Na ul. Żeligowskiego przewrócona została parkanem wieśniaczka i doznała złamania nogi. Ranną odwieziono do szpitala.

Również w kilku punktach miasta ranni zostali przechodnie odpadającymi odłamkami tynku lub gzymsów balkonowych. Władze zarządziły w związku z tym ostrą kontrolę parkanów, nakazując usunięcie zniszczonych i niebezpiecznych oraz stawianie nowych.

Czy dojdzie do strajku majstrów fabrycznych?

Łódź, 1. 4. — Już w dniu 2 bm. rozpoczyna się w godzinach wieczorowych ogólnokrajowy zjazd delegatów związku majstrów fabrycznych. Zjazd ma wprawdzie za zadanie omówienie spraw zawodowych, jednak głównym przedmiotem obrad będzie kwestia proklamowania strajku wobec niemożności osiągnięcia porozumienia z przemysłem na drodze rokowań.

Zjazd uchwali prawdopodobnie upoważnienie dla zarządu głównego w tej mierze, pozostawiając mu termin proklamowania strajku, albowiem uprzednio jeszcze odbędą się w nadchodzącym tygodniu rokowania w Min. Op. Społ., a nie jest wykluczone, iż władze rządowe zgodnie z przepisami zastosują przymusowe rozjemstwo.

Niemniej jednak, z uwagi na to, iż akcja obejmuje majstrów w całym krajowym przemyśle włókienniczym i strajk przyczyniłby się do przerwy w produkcji, zatargiem interesują się poza majstrami i przemysłem, również setki tysięcy robotników przemysłu włókienniczego.

Pryszczyca rozszerza się

Stwierdzenie zarazy w gminie Brus — Zamknięcie trzech mleczarni podmiejskich

;Łódź, 1. 4. Mimo ostrych zarządzeń władz administracyjnych pryszczyca na terenie woj. łódzkiego rozszerza się.

Przed kilku dniami stwierdzono wypadek pryszczycy na terenie rzeźni miejskiej na ul. Inżynierskiej 1. Obecnie stwierdzono zarazę u bydła we wsi Józefów, gm. Brus, pod Łodzią. Chore zwierzęta zniszczono.

Wobec tego, że zachodzi obawa o rozpowszechnienie choroby wśród ludzi przez spożywanie mleka od chorych krów, władze zamknęły 3 mleczarnie w okolicach podmiejskich, gdzie stwierdzono, że mleko nie było pasteuryzowane.

W powiatach wieluńskim, radomszczańskim i piotrkowskim łącznie zniszczono w okresie kilku dni 72 sztuki bydła i świń, które chorowały.

Nadal ciągną zyski z uboju rytualnego

Łódź, 1. 4. — Na kwiecień rb. przyznano zgodnie z ustawą o ograniczeniu uboju rytualnego dla rzeźników żydowskich w Łodzi kontygent w wysokości 500 tys. kg.

Ze względu na święta Wielkanocy, jakie przypadają w bież. miesiącu, ubój bydła rogatego i cieląt jest nieco większy, albowiem dużo w tym okresie spożywa się cielęciny. Przeciętnie jednak miesięcznie ubija się łącznie w Łodzi około 550—600 tys. kg tak, że kwota kontygentowa pokrywa w przeszło 90 pct całe zapotrzebowanie.

Jak z zestawienia powyższego wynika ograniczenie w zasadzie w niczym nie ogranicza Żydów i ustawa o zniesieniu uboju rytualnego jest konieczną, a wskutek odroczenia uchwał przez Senat Żydzi mają możność jeszcze przez pewien okres wyzyskiwać polskich konsumentów.

Aresztowania i kary na narodowców

Łódź, 1. 4. — W nocy na 31 marca rb. patrol policyjny zatrzymał Romana Słodowicza (ul. Kątna 3) członka Str. Narodowego, jako podejrzanego o malowanie na parkanach napisów „Nie kupuj u Żyda". Wczoraj Sąd Starościński skazał Słodowicza na 5 dni aresztu.

Wczoraj policja przytrzymała i osadziła w komisariacie pięciu członków Stronnictwa Narodowego za prowadzenie legalnego bojkotu przed sklepem Żyda Rawickiego na ulicy Rzgowskiej. 76.

Mimo trudności stawianych przez policję akcja pikietowania sklepów żydowskich prowadzona przez Stronnictwo Narodowe rozwija się dobrze.

Zjazd Izb Przem-Handlowych

Łódź, 1. 4. — W dniach 4 i 5 bm. w Katowicach odbędzie się zjazd związku Izb Przemysłowo - Handlowych, na który wyjeżdżają trzej przedstawiciele łódzkiej Izby P. H.

Na zjeździe omówiona ma być sprawa udziału przemysłu łódzkiego w inwestycjach na terenie Centr. Okr. Przemysłowego, przy czym sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie szczególnie w sferach przemysłowców żydowskich.

Zwolnienie od podatków względnie ulgi dla nabywców akcyj i przedsiębiorców inwestujących w Centr. Okr. Przemysłowym, są przedmiotem zainteresowania wśród Żydów, którzy w tym, zresztą całkiem słusznie, upatrują niezły interes.

Z tej racji słuszne są wnioski niektórych organizacyj gospodarczych polskich, iż Żydów należy eliminować z C. O. P.

Przed zatwierdzeniem budżetu m. Łodzi

Łódź, 1. 4. — W nadchodzącym tygodniu odbyć ma się ponownie posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym rozpatrzony ma być budżet administracyjny Zarządu m. Łodzi na rok 1938-39, jak również budżet przedsiębiorstw i instytucyj miejskich.

O umowę zbiorową w klinikach

Łódź, 1. 4. — Pracownice klinik przy ul. Sterlinga i żydowskiej Linas Chacholim prowadzą zabiegi o zawarcie umowy, wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy itd.

Na tym tle doszło do głodówki w klinice przy ul. Sterlinga. Głodówka została przed kilku dniami przerwana, obecnie zaś toczą się dalsze rokowania i w dniu 5 bm. wyznaczona została ponowna konferencja u Inspektora Pracy.

Nowy wypadek zbezczeszczenia kościoła

Łódź, 1. 4. — W Będoniu koło Andrzejowa w województwie łódzkim wydarzył się niesłychany wypadek zbezczeszczenia kościoła katolickiego. Nieznani sprawcy rozbili tabernakulum, złamali kielich i powyrzucali komunikanty. Po splądrowaniu zakrystii uszli niepostrzeżeni przez nikogo.

Rozmowa z włókniarzem

„Pracuję dwa dni w tygodniu"

Łódź. — Największa bieda — opowiada robotnik zatrudniony w przemyśle włókienniczym — to z tym, że nie pracuje się cały tydzień, a tylko od 2 do 3 dni. Za otrzymany za te dni zarobek nie sposób jest wyżyć.

— Za samo mieszkanie płacę kwartalnie 70 zł. Zarobek mój za ten okres czasu wynosił 180 zł, a więc przeszło jedną trzecią zapracowanych przez kwartał pieniędzy pochłania komorne. Jeszcze samotny z pozostałej kwoty potrafiłby wyżyć, ale ja, obarczony czworgiem dzieci, z których dwoje chodzi do szkoły, nie mogę związać końca z końcem.

— I musi się pan zadłużać? — wtrącam.

— W samym sklepiku spożywczym — otrzymuję odpowiedź — mam dług wynoszący 85 zł. Długu tego nie jestem absolutnie w stanie w obecnych warunkach spłacić. Z wielką trudnością reguluję nawet rachunki bieżące.

— A żona nie może znaleźć zatrudnienia? — pytam.

— Żona moja miała pracę. Kiedy pracowaliśmy we dwoje, biedy nie było. Żona zatrudniona była u Haeblera. Strajk w tej firmie pozbawił żonę pracy. Rozpacz mnie ogarnia, gdy pomyślę, że to biedowanie tak się przedłuża. Żona zarabiała od 25 do 30 zł tygodniowo. Strajk trwa już 11 tygodni. Straciliśmy przeszło 300 zł.

— Złość człowieka bierze — kończy włókniarz — kiedy sobie uświadomię, że robotnicy strajkujący cierpią nędzę, a Żydzi, którzy niewątpliwie strajk wywołali, opływają w dostatki. Żydzi wszędzie są przyczyną nieszczęść robotnika. W fabryce, w której pracuję, Żyd zwolnił 11 robotników Polaków i przyjął na ich miejsce swoich współwyznawców. (Ł)

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 8 — zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76. 33-07. 44-61. 35-24. 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72 14-76. 33-07
Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Anton. Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

Zarząd firmy
Bolesław KOTKOWSKI i S-ka
Zakłady Graficzne,
Spółka Akcyjna w Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości akcjonariuszów, że stosownie do art. 53 i 57 prawa o spółkach akcyjnych **w sobotę, dnia 30 kwietnia 1938 r. o godzinie 6 po południu w lokalu Spółki w Łodzi, przy ulicy Dowborczyków 18** odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie bilansu oraz Rachunku Strat i Zysków za 1937 r.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorium.
4) Podział zysków za 1937 r.
5) Sprawy budowlano inwestycyjne.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej.
7) Wolne wnioski.

Akcjonariusze pragnący wziąć udział w Zgromadzeniu winni w myśl art. 59 prawa o spółkach akcyjnych złożyć swoje akcje w Zarządzie na 7 dni przed zebraniem t. j. do dnia 23 kwietnia 1938 r. n 8884

1. DOMY-PARCELE

Willa
5 pokoi, ogród 1½. Wilkowo Polskie letnisko emerytom, ogrodnikowi wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 370

Duży
dom mieszkalny nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa, 1 morgę ziemi, miejscowość Wąsowo, nie daleko miasta powiatowego zaraz do sprzedaży. Emil Domer, Wąsowo, pow. Nowy Tomyśl. zd 14 294

Dom
nadający się na wymianę zboża, handel węgla korzystnie sprzedam 8 500.— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 29 295

Willę
bezstemplową, kilka mieszkaniową kupię wpłacę 22 00[illegible]. Oferty sprzedających Kurier Poznański zdg 14 107/8

2. PIENIĄDZ

Kto
się postara o pożyczkę 2 000.— na hipotekę otrzyma wynagrodzenie 10 procent. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 950

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Pana
panią na wypoczynek lub stały pobyt na wsi w dworku przyjmę Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 14 982

4. OSOBISTE

Książeczka
wojskowa, świadectwo przemysłowe na rok 1938, pokwitowania podatkowe oraz inne dokumenty, wystawione na imię Maksa Hoffmana, wieś Janów, gm. Nowosolna pow. Łódzki zaginęły — przez złośliwe spalenie, 20-go marca. n 8882

6. OŻENKI

Kawaler
czterdziestka, właściciel nieruchomości, poślubi starszą pannę zamiłowaniem do interesu, majątek pożądany. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 994

Wdowiec
lat 29, ślusarz stałej posadzie poślubi pannę posiadającą cośkolwiek gotówki. Oferty Orędownik. Poznań zd 14 983

Kawaler
lat 27, kupiec, własny dom wartości 20 tys. poszukuje panny celem ożenku, gotówki 9 000.— pożądane. Zgłoszenia z fotografią nadesłać Minta, Poniec - Gostyń. n 9 640

Urzędnik
emerytowany pragnie ogniska domowego. Poste restante „Ziutek" Bochnia. zd 15 104

Panna
lat 30, gospodarna, ciemnoblondynka, gotówki 1 000.— poślubi urzędnika lub rzemieślnika warsztatem. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 101

Dla
córki lat 32, przystojnej blondynki z ukończonymi 6 kl. gimnazj. i szkołą gospodarczą, która obejmie folwark 200 mórg — poszukuję męża. Panowie inteligentni dobrzy rolnicy z gotówką 25 tys. zechcą złożyć oferty z fotografią do Orędownika. Poznań zd 15 156

7. SPRZEDAŻE

Bezkonkurencyjną
kolonialkę starozaprowadzoną — pewną egzystencją, mieszkaniem magiel, towarem sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 99 753

Składnice
węgla sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 14 105

Reprezentacja
Motocykli
Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa —



światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje

Wul - Gum
Poznań. Wielkie Garbary 8. Pg 2 560-1-50.133-4

Wskutek
wyjazdu do sprzedania sklepy: elektrotechniczny i konfekcja. — Punkt pierwszorzędny. Obroty duże. Firmy wyrobione. Zgłoszenia Orędownik. Włocławek. n 9 610

Restaurację
40 lat istniejąca, centrum, powodów rodzinnych, korzystnie odstąpię zdecydowanemu. Cena 1 500.—. Oferty Orędownik Poznań zd 14 421

Restaurację
przy Starym Rynku sprzedam — lub wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 383

Parcelę
1 100 m² Winogrady sprzedam. — Informacje Magazyn Pianin, Poznań, Pierackiego 11. Ng 8772/73

Sadzeniaki
ziemniaków żółtomięsnych „Voran" I. odsiew, Rychliki różowe oryginalne ofiaruje Nowacki. — Poznań, Fabryczna 1. zd 14 822

116
mórg pszennej, zabudowanie murowane, inwentarzami 23 000.— wpłaty podług ugody. Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 15 056

Zakład
fryzjerski, centrum, zaprowadzony okazyjnie tanio, niska dzierżawa sprzedam zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 054

Sprzedam
tanio nowy dom, kolonialkę, 8 mórg, 30 drzew bez długu. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Mosina. n 9 641

Maszynę
szewską cylindrówkę w bardzo dobrym stanie korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Stanisław Libera, Wronki, Sierakowska 32. n 9 638

Piekarnię
wraz towarem kolonialnym, kościelnej wsi odstąpię od 1. 5. — Zgłoszenia Spychała, Wartosław, powiat Szamotuły. n 9 637

Piekarnia
dom mieszkalny 6 pokoi, 7 mórg ziemi zaraz na sprzedaż, cena podług ugody. Piotrowski, Młyn Obra, pow. Wolsztyn. zd 15 203

Fryzjernię
narożnikową ul. ruchliwa, tania dzierżawa sprzedam tanio zaraz. Poznań, Szamarzewskiego 20/22. N 8774

Skład
cukierków i owoców korzystnie sprzedam, powód budowa. Adres Orędownik, Poznań zd 15 231

10. MAJĄTKI

100
mórg w Skokach sprzedam 9 000 zł. Andrzej Mazur, Skoki, pow. Wągrowiec. zd 14 405

Prywatne
16, tylko pszennej, bez długu, budynki nowe, inwentarzami, cena 7 500.— Szymała, Września, Miłosławska 2. n 7335

Prywatne
50 buraczanej, bez długu, budynki nowe, bogate inwentarze, cena 13 500.— Szymała, Września, Miłosławska 2. n 7336

Wirówkę
pralniczą nawet uszkodzoną kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 219

Samochód
używany kryty, możliwym stanie, okazyjnie kupię. Oferty cena do Orędownika. Poznań zd 15 259

Kupię
transmisję 4 mtr. wał 4,5 m/m. — Oferty Kurier Pozn. zdg 15 142

17. LOKALE

Piekarnię
do wynajęcia lub dom z mieszkaniem do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik Pabianice. n 9609

18. DZIERŻAWY

Dwa
składy drogeryjny, drugi inną branżę wydzierżawię zaraz miasto Poniec. Zgłoszenia Fr. Fornalik, Gostyń, Strzelecka. n 9 626

Poszukuję
dzierżawy domu odpowiedniego, na interes, cośkolwiek gruntu, szkoła, kościół. Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 105

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Poszukuję
dla sieroty posady do dzieci. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 095

Panna
inteligentna, 24, przyjmie zaraz posadę do dzieci z szyciem. — Zgłoszenia Poste restante „Wanda". Krotoszyn. zd 15 202

Panienka
szesnastoletnia szuka posady do dzieci i lekkich prac domowych Oferty Orędownik, Poznań zd 15 260

Poszukuję
posady portiera, woźnego do garderoby lub innej, kaucja. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 431

Czeladnik
piekarski piecowy, obeznany w cukiernictwie szuka posady zaraz lub później. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 900

Robotnik
z prowincji poszukuje pracy, zna się przy koniach. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 891

Tylko
dla PP. lekarzy i dentystów uprawnionych wykonuję wszelkie prace zakresie techniki dentystycznej. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 234

11. KUPNA

Heblarkę
ca 70, wyrównarkę, piłę taśmową, frezownię, wiertarkę, cyrkularkę, ostrzarkę motory elektryczne kupię. Podać rozmiary, cenę. Oferty Kurier Poznański zdg 14 894 5

Poszukuję
dzierżawy domu odpowiedniego na interes, cośkolwiek gruntu, szkoła, kościół, Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 106

Piekarnia
przepisowa, miasto powiatowe, w pełnym biegu, przy ruchliwej ulicy do oddzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 848

Dzierżawy
100 mórg, inwentarzami 6 000.— 60 mórg 3 000.— blisko Poznania. Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 15 057

Skład
mieszkaniem przy rynku nadający się na każdą branżę, ruchliwym mieście tanio wydzierżawię. Nowacka, Gostyń. zd 15 103

b) Inni

Panna
do bufetu obsługa gości szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 14 915/16

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń
piekarski lub z praktyką może się zaraz zgłosić. Winkler, Środa, Paderewskiego 2. n 9 625

Uczeń
do piekarstwa i piernikarstwa zaraz potrzebny, lat 15. Polsakiewicz Czarnylas pow. Ostrów. zd 14 146

Służąca
znająca lepszą kuchnię, lubiąca gospodarstwo potrzebna, Łopatka, Chartowo, przy Poznaniu obok Malty. zd 14 957

Stelmacha
poszukuje majątek 3 000 mórg własnymi narzędziami, dwoma pomocnikami. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 934

Fryzjerka
na żelazkową, tylko dobra siła potrzebna zaraz. Paweł Tomaszyk, Środa, Dąbrowskiego 14. ng 9 624

Stolarza
najlepsze meble — dobrze rozumiejącego i obrabiającego na maszynach przyjmie Ruszkiewicz, Fabryka Mebli, Jarocin. n 9 618

Czeladnik
kołodziejski młodszy od zaraz potrzebny. Jan Zippel, Swarzędz. zd 14 902

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 3 kwietnia.

8.00 audycje poranne; **9.00** — transmisja nabożeństwa z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Kazanie pasyjne wygł. ks. arcybiskup dr Józef Teodorowicz; **10.30** Giuseppe Verdi: „Traviata" opera w 4 ak. (w skrócie); **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny (ze Lwowa); **13.00** — przegląd kulturalny: **13.10** fragment z „Wyrąbanego chodnika" — Gustawa Morcinka (z Katowic); **13.30** muzyka obiadowa. „Od Włocławka do Gdyni" — melodie Kujaw i Pomorza (z Torunia i Bydgoszczy); **14.45** audycja dla wsi; **14.45** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **16.05** muzyka (płyty); **16.25** „Amer — ponury dzień Sahary" — opowieść mówiona Konstantego Jodko-Narkiewicza; **16.40** przerwa; **16.45** transmisja z Beogradu. Zakończenia międzypaństwowego meczu piłkarskiego „Polska — Jugosławia", o mistrzostwo świata; **17.15** ludowe pieśni orawskie w oprac. Wilhelma Mantla (z Krakowa); **17.40** podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali hotelu „Bristol". W przerwie ok. godz. **18.30** chwila Biura Studiów; **19.25** słynni wirtuozi (XVII audycja): Georg Kulenkampff — skrzypce, John Mac Cormack — tenor (płyty); **20.35** program na jutro; **20.40** przegląd polityczny; **20.50** dziennik wieczorny; **21.00** wiadomości sportowe; **21.15** „Ta — joj" wesoła audycja w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa); **22.00** najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (VII audycja). Wykonawcy: Tatiana Nolier-Mazurkiewicz i Aniela Szlemińska; **22.20** recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 6.15 audycje poranne; **10.30** muzyka z płyt z Warszawy; **11.30—11.57** transm. z Akademii Młodzieżowej; **13.00** „Kilometrowe pończochy" — reportaż z Muzeum etnograficznego; **15.45** „Sytuacja robotników w Śląskim przemyśle na przestrzeni XIX w."; **15.55** „Co słychać na Śląsku?" **19.55** arie i pieśni w wykonaniu Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej — śpiew; **20.00** „W niedzielą przy żelaźnioku"; **20.30** wiadomości sportowe; **20.35** program na jutro; **23.00** czar operetki — płyty.

Kraków — 10.30 koncert symf. (płyty); **13.00** „Kronika artystyczna Krakowa"; **15.45** „Wiosenna przygoda w Tatrach" — felieton; **16.00** wiadomości bieżące; **19.35** odczytanie programu; **19.40** Giacomo Puccini: „Tosca" (płyty w skrócie); **20.35** lokalne wiadomości sportowe; **23.00—23.30** płyta płytą.

Łódź — 13.00 „Próba generalna" — felieton; **15.45** audycja dla dzieci; **19.35** poradnik sportowy dla robotników; **19.50** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Trio salonowe; **20.35** wiadomości sportowe lokalne; **23.00—23.30** muzyka taneczna i piosenki (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Berlin — Koncert sekstetu Krepela. **15.30 Wiedeń** — Koncert kameralny. **15.45 Budapeszt** — Koncert ork. **16.00 Hamburg** — Koncert rozrywkowy. **17.00 Mediolan** — Koncert symf. **18.00 Berlin** — Muzyka rozrywkowa **Hilversum I.** — Muzyka organ. **18.25 Lahti** — Utwory na skrz. i fort. **18.30 Strasburg** — Koncert wagnerowski. **18.40 Tuluza** — Melodie operetkowe. **19.00 Budapeszt** — Koncert ork. **19.10 Wrocław** — Melodie operowe. **19.15 Lahti** — Fragmenty z „Iliady" Homera. **19.30 Oslo** — Muzyka kościelna. **20.00 Bruksela flam.** — Koncert symf. **Koenigsw.** — Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt** — „Cosi fan tutte" op. Mozarta. **Bruksela fr.** — „Żydówka" op. Halevy'ego. — **Kolonia** — Melodie operetkowe. — **Lipsk** — Koncert ork. (Rossini, Schubert, Bizet, Sinding, Granados, Czajkowski, Strauss Schumann, Leoncavallo). **Monachium** Koncert wieczorny. **Rzym** — „Zmierzch Bogów" op. Wagnera **20.30 Sottens** — „Missa solemnis" Beethovena. **21.00 Sztutgart** — Muzyka rozrywkowa. **21.10 Hilversum** — Koncert wymienny czesko-holenderski. **21.30 Monte Ceneri** — Muzyka współczesna. **22.05 Londyn Reg.** — Koncert sym. **22.15 Praga II.** — Koncert ork. **22.30 Koenigsw.** — Muzyka rozrywkowa. **23.10 Hilversum II.** Muzyka kameralna. **24.00 Sztutgart** — Koncert nocny (Haendel, Beethoven).

Humor zagraniczny



U stręczarki.

— Szukam uczciwej, trzeźwej, czystej i pracowitej.
— Bardzo żałuję, ale narazie nie mam wolnych czterech służących.

(M)

(„Ric et Rac", Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

Różdżka szczęścia

(Dokończenie)

Kucharz przyniósł buciki księcia do kuchni i opowiedział ze zdziwieniem, jak książę się gniewa i markoci, i że nigdy jeszcze nie widział go w takim złym humorze. Marychna, wierna swej roli, zabrała się do czyszczenia butów, i wyświeciła je tak świetnie, że kot mógł się w nich przejrzeć niby w zwierciadle, ale kot — jak to kot — przyglądając się sobie, dotknął mokrym nosem buta, i w tym miejscu powstała matowa plamka. Następnie Marychna zaniosła buty do komnaty księcia, ale książę od razu spostrzegł plamkę na wyświeconym bucie; rzucił butem w kuchcika i zawołał groźnie: — Hej, ty brudasie kuchenny, będziesz ty mi lepiej buty czyścił?



Kuchcik podniósł buty, starł plamkę, połysk przywrócił i milczał. Wieczorem książę znowu pojechał na tańce, i kuchcik ponownie uprosił kucharza o pozwolenie przypatrzenia się tańcom. Marychna więc znowu pobiegła do swego dębu, przebrała się w suknię złotą, uderzyła różdżką szczęścia i dostała nowy wspaniały powóz i konie i woźnicę — i pojechała na zamek. Tam był już książę, ale zamyślony bardzo i smutny, ponieważ nie widział nigdzie swej cudnej nieznajomej. Lecz kiedy weszła na salę, promieniejąca od złota jak królowa, zbliżył się do niej pełen radości i poprowadził do tańca. O, jakże czuł się szczęśliwym, gdy widział jej uśmiech słodki, gdy słyszał jej mowę dźwięczną i odpowiedzi figlarne. Zapytywał ją o wiele rzeczy, a głównie o to, skąd była?

— Z Butoplamy, — odpowiedziała wesoło.

Kiedy nastała chwila jej powrotu, naznaczona przez kucharza, znowu wyśliznęła się z sali nieznacznie, wsiadła do swego powozu i powtórzyła zaklęcie:

Z przodu daj dzień,
z tyłu rzuć mrok,
Niechaj nikt nie wie,
gdzie jadę w skok!

Książę napróżno szukał swej ślicznej nieznajomej, ale nigdzie jej nie znalazł. Zapytał się więc swego ministra dworu:

— Powiedz mi też, kochany ministrze, gdzie leży miejscowość Butoplama?

Minister skłonił się nisko i odpowiedział: — Mości Książę! Wielce mnie martwi, ale w tej chwili nie przypominam sobie, gdzie leży Butoplama.

Książę odwrócił się tyłem do ministra i mruknął gniewnie: — Wypłacam temu ministrowi tysiąc złotych dukatów rocznie, a on nie wie nawet, gdzie leży Butoplama! To okropne!

Książę wrócił do pałacu rozgniewany. Był pełen niepokoju i przez całą noc oczu nawet nie zmrużył. Dlatego wstał bardzo wcześnie i włożył na siebie surdut. Ale na surducie, wyczyszczonym poprzednio starannie przez Marychnę, zauważył małą plamkę z kurzu. Tupnął więc nogą i zażądał sierotki. Przybiegła Marychna w swym kubraczku chłopięcym, niosąc z sobą szczotkę. Ale książę był tak bardzo rozgniewany, że wyrwał szczotkę z jej ręki i rzucił nią o jej głowę.

W trzecim dniu wesela znów wszystko, co żyło, udało się do sąsiedniego zamku. Pojechał i książę. Marychna, sprawując się dobrze jako kuchcik, otrzymała po raz trzeci pozwolenie na wycieczkę do zamku. Szybko więc pobiegła do swego dębu, przebrała się w suknię brylantową, za pomocą swej różdżki dostała nowy, wspaniały powóz, nowe, śliczne konie i woźnicę i zajechała przed zamek.

Kiedy weszła na salę, wszyscy oniemieli z podziwu, a muzykanci aż grać przestali.



Książę zaś, ujrzawszy ją, myślał, że to słońce zjawiło się przed nim i uradował się bardzo. Natychmiast poprosił ją do tańca i zapytał czule, jak się nazywa. Ona uśmiechnęła się figlarnie i odpowiedziała:

— Nazywam się Marychna Szczotkawłeb!

Imię bardzo mu się podobało, ale nazwisko wydało mu się bardzo dziwne. Nigdy jeszcze nie słyszał o rodzinie takiego nazwiska. Mimo to zdjął z swego palca pierścionek i wręczając go Marychnie, rzekł:

— Kimkolwiek jesteś, piękna Maryś, tym pierścionkiem zaręczam się z tobą, ponieważ pragnę nadewszystko, ażebyś została moją żoną.

Marychna, przyjąwszy pierścionek, nic nie odpowiedziała, a tylko oczy skromnie spuściła ku ziemi i zarumieniła się po same uszy. Potem skorzystała z chwili przerwy w tańcach, i gdy książę odwrócił się w inną stronę, zniknęła z sali. Szybko wsiadła do powozu, ale książę spostrzegł się w czas, pobiegł co tchu do swego powozu i rozkazał woźnicy jechać za nią. Marychna pochwyciła różdżkę i zawołała:

Z przodu daj dzień,
z tyłu rzuć mrok,
Niechaj nikt nie wie,
gdzie jadę w skok!

I w tej chwili mrok czarny odgrodził oba powozy, tak że książę nie widział już powozu Marychny, a tylko słyszał jak by daleki jego turkot.

Tańce tej nocy trwały dłużej i świt wystąpił już na niebie,

rychny i wtedy ujrzał jej suknię brylantową. Jak błyskawica zerwał się na równe nogi i zawołał z niewysłowioną radością:

— Teraz poznaję cię, najdroższa! Teraz już mi nie ujdziesz! Maryś moja, Maryś! Teraz tyś moja, a jam twój!

Wkrótce też odbyło się wesele bardzo huczne, i książe i Marychna byli bardzo szczęśliwi. Marychna nie miała już teraz żadnych innych pragnień. A kucharz w nagrodę za to, że tak życzliwie przyjął za kuchcika i tak łagodnie się z nią obchodził, wyniesiony został do stanu rycerskiego i do godności ochmistrza dworu książęcego.



Na wystawione w oknie serdelki
Azorek czuje apetyt wielki,
Łakome ku nim kieruje oko,
Ach, gdybyż stały nie tak wysoko!



Lecz się sposobność świetna nadarza:
Los mu z drabiną zsyła malarza,
Więc nasz Azorek, z miną zuchwałą
Wbiega na szczeble drabiny śmiało.



Już jest u celu, na nic nie zważa,
Cóż go obchodzi przestrach malarza,
Kiedy swych pragnień szczytu jest bliski
I ściągnąć może serdelki z miski.



Zdobywszy tedy przysmak tak miły,
Gdzieś w kąt ucieka ile ma siły,
Daremnie malarz krzyczy i woła,
Azorka krzyk ten nie wzrusza zgoła.
Wie, że źle zrobił, więc szybko zmyka.
Oj! kiedyś kara spotka szkodnika.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok III Nr 13



Wojtuś nigdy nie kłamie. Kłamią tylko tchórze, a Wojtuś jest odważny: wszyscy o tym dobrze wiedzą i liczą się z nim, a nawet polegają na jego słowie, jak na słowie dorosłego.

Wojtuś powiada: — „Jak na Zawiszy". — Tak go uczono w harcerstwie, na zbiórkach gromady „zuchów", imienia księcia Józefa.

Tatuś, piękny, wysoki rotmistrz ułanów, często mawia: — Z mego synka wyrośnie dobry oficer, bo on nie umie kłamać.

Wojtuś niezupełnie jeszcze rozumie, dlaczego oficerowi nie wolno kłamać, ale czuje, że tak być powinno i gorąco pragnie



nosić kiedyś taki mundur, jak tatusiowy: amarantową rogatywkę i długie buty z ostrogami. Zazdrości też nieraz dorosłym, którzy już mogą służyć w szeregach.

On, Wojtuś musi się jeszcze uczyć. Zresztą dopiero co zaczął chodzić do szkoły i bardzo mu się tam wszystko podoba.

Ale czasami, zobaczywszy wyjeżdżające wczesnym rankiem na ćwiczenia oddziały, wzdycha cichuteńko, tak, żeby nikt nie słyszał, nie mogąc się doczekać, kiedy to i on wreszcie dorośnie i będzie już naprawdę duży. Taki, jak tatuś, albo przynajmniej, jak major Zaklika, przyjaciel tatusia.

Na razie uda mu się tylko niekiedy wyrwać z pod opieki i pognać, co tchu w piersiach, na maneż, taki duży plac, gdzie oficer albo wachmistrz uczy konno jeździć rekrutów. Wojtuś przygląda im się wtedy z zajęciem i świata Bożego nie widzi: zapomni o obiedzie, o lekcjach na dzień następny, dopiero głos ordynansa, Janka, który już wie, gdzie Wojtusia szukać, budzi go z marzenia.

... Kiedyś, korzystając ze ślicznej pory, pomaszerował Wojtuś, jak zwykle, po szkole na plac manewrowy, ażeby jeszcze raz na własne oczy zobaczyć, „jak to pięknie, jak to ładnie, kiedy ułan z konia spadnie" i przyszedł trochę zawcześnie.



Żołnierze jeszcze nie jeździli w kółko, jeden za drugim, konie stały w szeregu na skraju placu, przed końmi chodziło tam i z powrotem paru konowodów. Pusto było i bez życia.

Wojtuś poznał w jednym z żołnierzy znajomego ze szwadronu tatusia, przychodzącego od czasu do czasu do ordynansa, Janka. Chciał z nim pogadać — a może ten pozwoliłby mu się przejechać?...

Pomimo więc, że tatuś często go uczył — „nie podchodzi się z tyłu do koni!" — ruszył śmiało, aby się przecisnąć pomiędzy rosłym siwkiem i drugim, szpakiem. Siwek najwidoczniej poznał czyjąś za sobą obecność, bo chrapnął, poruszył się niespokojnie i ....

Co potem nastąpiło, Wojtuś dobrze nie pamięta, gdyż uczuł straszny ból w ramieniu i stracił na długo przytomność.

Obudził się w domu, na swoim łóżeczku, cały obandażowany na biało. Przypomniały mu się od razu ćwiczenia starszych chłopców w drużynie, gdy również jednego z małych obandażowano; ale to było „na niby", dla nauki ratownictwa. W prawym ramieniu czuł nieustający, tępy ból.

Doktór zabronił mu rozmawiać, ale i tak dowiedział się od rodziców, że koń go kopnął i złamał mu rękę; dobrze, że nie zabił. Poczciwy, znajomy żołnierz zaopiekował się nim troskliwie i przyniósł do domu.

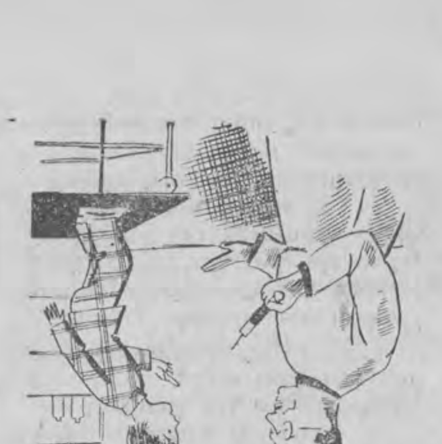


Przykra była kuracja, a już najbardziej nie lubił Wojtuś zastrzyków przeciw tężcowi — i jak go starsi przy tym oszukiwali, myśląc, że on wciąż jest małym dzieckiem.

Więc, gdy drugiego coś dnia doktór — niby to, że chce go dokładnie zbadać, wziął chłopca na stół i w pewnej chwili, znienacka zapuścił igłę z zastrzykiem w plecy. Wojtuś bardzo się rozgniewał i powiedział doktorowi, że co o nim myśli.

— Bo on, choć mały, nie kłamie, a starsi to wcale nie powinni. Kłamią tylko tchórze.

— Na słowie harcerza polegaj, jak na Zawiszy! — wyrecytował, w porę przypominawszy sobie nauki drużynowego.



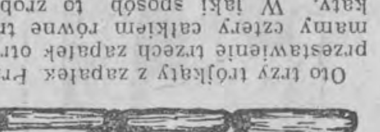
Aż go mamusia musiała uspakajać, że nie powinien być taki dla pana kapitana, który go przecież pragnie jak najprędzej wyleczyć.

Więc Wojtuś troszkę się zawstydził i nawet żałował, że jest taki popędliwy, ale pan doktór wcale się nie gniewał — owszem, uśmiechał się z poza amerykańskich okularów.

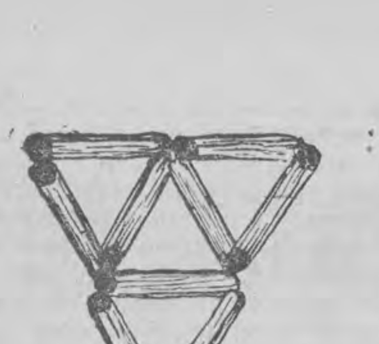
I, co wy powiecie, tatuś przyznał Wojtusiowi rację i tak był z niego zadowolony, że mu obiecał — jak tylko wyzdrowieje — uczyć go jeździć konno, w maneżu — zupełnie, jak rekrutów. — Musi tylko dać słowo, że już nigdy nie będzie od tyłu pchać się między konie.

Stanisław Józefowicz.

Jak zrobić z trzech cztery?



Oto trzy trójkąty z zapałek. Przez przestawienie trzech zapałek otrzymamy cztery całkiem równe trójkąty. W jaki sposób to zrobić? Spojrzyj niżej.





Z. Laubert-Kułakowska

NASZ ZWIERZYNIEC

Nasz zwierzyniec ho, ho, ho!
mieści zwierząt chyba sto!
Albo coś około tego —
Posłuchajcie: wilka złego,
słonia, rysia, dwie pantery,
świnkę i żyrafy cztery.
Wilk okrutnie okiem błyska,
(ma w szufladzie legowisko) —
wygląd wprawdzie ma ponury,
lecz zrobiony jest z tektury.
Zły ryś złowę ma z pompona —
Co? — brak jeszcze mu ogona?
Włóczka szara z babci kosza:
jest i ogon — bardzo proszę!
Świnka brzuszek ma z ziemniaka,
ryjek z korka — (śmieszna taka),
konik z szyszki i patyków
słucha z lękiem lwa poryków.
Lew zaś nie ukrywa dumy,
bo jest cały z czystej gumy!...
Słoń z papieru trąba kiwa
(„Słoń Birara" się nazywa).
A żyrafy wszystkie cztery
dlań szacunek żywią szczery.
Wśród tych zwierząt miś pluszowy
pełni urząd honorowy.
Słynie z siły i odwagi,
więc zażywa tu powagi.
Prosimy więc razem z nami
do zwierzyńca — do zabawy!
Wszak widzicie państwo sami,
wejść możecie bez obawy!...



kiedy Marychna zajechała do swego dębu. Szybko odczarowała powóz i woźnicę ale nie miała już czasu przebrać się, dlatego narzuciła tylko na brylantową suknię swój kubraczek chłopięcy i pobiegła do kuchni. A książę tymczasem zajechał



ZAGADKA OBRAZKOWA

Poszukajcie, gdzie się znajduje trzecia dziewczynka?

do pałacu i rozchorował się nieomal ze zmartwienia nad zagadkowym zniknięciem uroczej nieznajomej.

— Nasz pan jest jakiś niezdrów — rzekł kucharz do kuchcika — musi mieć febrę, bo się trzęsie, aż strach patrzeć. Rozpal jak najprędzej w piecu, trzeba przygotować szybko śniadanie.

Kucharz ugotował bulionu, a Marychna zdjęła pierścionek księcia i nieznacznie rzuciła go do filiżanki, z którą kucharz podążył na górę. Książę wypił bulion, a ujrzawszy na dnie filiżanki pierścionek, zerwał się gwałtownie i zapytał:

— Któż to był w kuchni tak wcześnie?

— Nikt, mości książę, tylko mój kuchcik — odparł kucharz.

— Przyślij mi go natychmiast! — rozkazał książę. A gdy kuchcik się zjawił, książę zmierzył go bystrym wzrokiem, ale w pierwszej chwili nie zauważył niczego, ponieważ kubraczek zmienił Marychnę do niepoznania.

— Pójdź-no tu bliżej — rzekł książę — uczesz mnie, ponieważ mój fryzjer jeszcze śpi.

Marychna zbliżyła się do księcia i zaczęła mu czesać czuprynę grzebieniem z kości słoniowej. Książę dotknął się kubraczka, który w kilku miejscach był już przetarty, tak że przez dziury przeświecały brylanty.

Książę spostrzegł to, szybko więc uchylił kubraczka Ma-



7)

— Do ogrodu? Z całą przyjemnością.

Żyd napierał nań w dalszym ciągu, jakby chciał czym prędzej wypchnąć go za drzwi.

— Do ogrodu wchodzi się od ulicy, — tutaj — tutaj — ja pana zaprowadzę.

Nerwowo pokazywał mu drogę, ciągnąc go za połę. Rozpięty fartuch aptekarski rozwiewał się koło jego krępej, otyłej postaci, tworząc jakby dwa wielkie, białe skrzydła. Rotmistrz mimowoli odsuwał się od niego, przeniknięty obrzydzeniem. Wyszli za narożnik domu. Była tam furtka w murze, wiodąca do ogrodu.

Ogródek był niewielki, ale miły, pełny kwiatów, cały osnuty wijącą się po murach winną lozą. Na środku znajdował się stolik i ławka.

— O tu — niech pan siada.

— Panna Róża prosi mnie do ogrodu, ale tu na mnie nie czeka?

Zastanowił się.

A więc nie chce, aby przyszedł na górę. Spławiła go na bok, aby jej w czymś nie przeszkadzał. Albo raczej, aby nie przeszkadzał — im.

No, tak — to jasne. — Polecili temu wstrętnemu indywiduum z apteki, aby na niego czatował i na górę go nie puścił. Chodzi im widać o to, aby konszachty Levy'ego z dyplomatami nie stały się rotmistrzowi wiadome.

Prysnęły ostatnie złudzenia co do celu przyjazdu Kleinermana i Czerwickiego. Rotmistrz wmawiał w siebie jeszcze, że skoro Levy jest wybitną polityczną postacią, mającą stosunki chociażby z takimi ludźmi, jak Bruno i Brun, to możliwe, że rząd ma jakieś powody do porozumiewania się z nim i że obaj dyplomaci przybyli tu z polecenia swej władzy.

Ale ta gorliwość w utrzymaniu ich przyjazdu w tajemnicy, wskazywała, że było inaczej. Że przybyli tu na jakieś konszachty samowolne i posiadające zapewne wobec Polski posmak zdrady.

Róża nie kazała na siebie czekać zbyt długo. Wpadła zdyszana i zaaferowana. Pokrywała zakłopotanie sztucznie wesołym szczebiotem.

— Och — ależ pan niepunktualny! Obiecał pan przyjść wcześnie, — mieliśmy pojechać w góry. Czy to ładnie się tak spóźniać?

Udając, że niczego nie zauważył, tłumaczył się ze swobodą i niefrasobliwie.

— Niech pani sobie wyobrazi, że po prostu zaspałem. Takie tu jest cudowne górskie powietrze, że spałem, jak zabity. Co prawda zresztą nie umówiliśmy się dokładnie co do godziny. A pojęcia „wcześnie" i „późno" są w różnych środowiskach różne.

— Pan ma rację. No zresztą — nieszczęście się nie stało. Straciliśmy najlepszy pociąg — ale i następnym pociągiem jakoś dojedziemy.

Masz tobie! To oni chcą go na ten dzień odesłać z Rouffach całkiem.

— Ale skoro straciliśmy najlepszy pociąg, to może by wycieczkę odłożyć do jutra? Obiecuję solennie wstać wcześniej.

— Kiedy umówiłam się już z całą paczką znajomych. Nie wypada mi się wycofać.

Próbował się jeszcze wykręcać i pozostać w Rouffach, ale widział, że go od zetknięcia z Czerwieckim i tak nie dopuszczą. Był pewien, że nic się już o tym człowieku nie dowie poza samym faktem jego przyjazdu do Rouffach. Mógł już był właściwie wyjechać, tak jak to sobie wczoraj zamierzył. Warto było jednak poświęcić jeszcze jeden dzień. Przedłużenie pobytu o te dwadzieścia cztery godzin nie odgrywa dlań roli — a całodzienna wycieczka w góry może dać sposobność do wygadania się pełnej temperamentu pannie.

Pobiegła na górę przebrać się i wziąć parę drobiazgów. On musiał znowu czekać na nią w ogrodzie.

Gdy wyszli, ona zaprowadziła go naprzód do miasta, gdzie wstępowała do kilku domów po kolei, aby ściągnąć zapowiedzianych współuczestników wycieczki. On musiał za każdym razem wyczekiwać na dole, co wedle zegarka dość długo trwało — stąd wniosek, że znajomi jej nie byli tak całkowicie gotowi do tej wycieczki, jak to Róża twierdziła i że trzeba ich było dopiero w zamiarze udziału w tej wycieczce umacniać.

Ostatecznie zebrała się paczka, złożona prócz Róży i rotmistrza z trzech panien i dwóch młodych ludzi, studentów strassburskiego uniwersytetu, mających właśnie wakacje. Na pociąg ledwo udało się zdążyć.

Rotmistrz czuł się w tym całym towarzystwie nie swojo. Było ono rozbawione i rozszczebiotane w sposób tak dziecinny, a zarazem tak prowincjonalnie pospolity, że go to aż drażniło.

Wysiedli na jednej z małych stacyjek podgórskich — i ruszyli żwawym krokiem ku wznoszącemu się tu nad torem kolejowym zboczu. Dopiero, gdy znaleźli się na stromo wspinającej się ku górze ścieżce leśnej i gdy pochód ich nieco się rozciągnął, — rotmistrz znalazł się wraz z Różą w takiej odległości od reszty towarzystwa, że mogli swobodnie rozmawiać, nie będąc przez tamtych słyszani.

— Pan się wśród mych przyjaciółek nudzi. Wolałby pan wędrować ze mną sam na sam — co?

— Pewnie.

— I ja bym też wolała. No — na taką długą wycieczkę, to nie wypada. Ale jutro wymkniemy się we dwójkę na parę godzin na wzgórza w okolicy Rouffach. Dobrze?

— Dobrze.

Objęła go powłóczystym spojrzeniem, w którym była i przymilność kotki i zmysłowa pewność siebie kobiety, która uważa, że mężczyzna stał się już jej niewolnikiem. Nigdy jeszcze nie wydała się rotmistrzowi tak wyraźną Żydówką jak teraz, — a mimo to przeszedł przezeń dreszcz pożądania.

Rozchyliła usta w uśmiechu.

— Ma pan pecha. Przyjechał pan za panną — a tu wciąż natyka się pan na cały tłum ludzi. To wczoraj te dwa Bruny, to znów moje przyjaciółki. Utopił by pan te dzieweczki w łyżce wody — co?

— Wyznaję, że nudzi mnie ten nadmiar nowych znajomych. Nie tego oczekiwałem, jadąc do Rouffach na zasadzie niedwuznacznego pani zaproszenia.

— Cierpliwości, cierpliwości — będzie pan wynagrodzony. Jutro pójdziemy w góry sam na sam.

— Dziwię się, że dzisiaj nie zabrała pani Brunów na wycieczkę?

— Kiedy już wyjechali.

— Wyjechali? — udawał, że jest o nich zazdrosny. — Czyż tak? Zdawało mi się, gdy siedziałem u państwa w ogródku, że słyszę na górze jakieś głosy.

— To nie oni.

— Nie oni?

Roześmiała się.

— O — widzę mój piękny wojak zazdrosny! Nie, mój panie, nie. Nie oni. Bruny oba wczoraj wyjechały. Tam są inni.

— Cóż to znów za jedni?

Spoważniała.

— Jacyś nudziarze. Do ojca wciąż się jacyś ludzie zgłaszają.

— Filateliści?

— Filateliści.

— Ciekawa rzecz, z jakiego kraju tym razem?

Coś mignęło w jej oczach, jakby niepokój i czujność. Zawahała się i odrzekła krótko:

— Nie wiem.

Nie chciał budzić jej czujności, więc zmienił przedmiot rozmowy.

— No więc dobrze. Jeśli pani obiecuje wycieczkę sam na sam na jutro, to dziś i w licznym towarzystwie humoru nie stracę. A muszę pani wyrazić wdzięczność, że mnie pani zaprowadziła w tak śliczny zakątek.

— Prawda, że tu ładnie.

Szli malowniczą ścieżynką, pnącą się na zboczu góry. Rozległa zalesiona dolina, leżała im u stóp, a wyniosłe grzbiety górskie piętrzyły się nad głową.

— Bardzo ładnie. Przypomina mi to w pobliżu mych rodzinnych stron, — Wschodnie Karpaty. Tylko, że nasze góry są surowe i dzikie, a te są łagodne i wesołe.

— Pan w życiu wiele chodził po górach?

— Wiele nie, ale chodziłem. Czasem nawet chodziłem we dwójkę z mą siostrą.

— Pan ma siostrę?

Głos jej zmiękł, jakby ją ta wiadomość ucieszyła.

— Jak pana siostrze na imię?

— Róża.

— Róża? To pana siostra ma to samo imię, co i ja!

Ciepły ton, z którym odezwała się o jego siostrze, nie był mu miły. Odruchowo zmienił przedmiot rozmowy i zapytał:

— Jak się ta góra nazywa?

— Grand Ballon Alsace.

(Ciąg dalszy nastąpi).



19)

Doktor Mathias spojrzał na kapitana ze zdziwieniem i ciekawością.

— Niemcy? Jakim sposobem?

— Zaraz powiem i myślę, że nie będziesz się, panie Mathias, dłużej ociągać z przyjściem mi z pomocą; zrozumiesz może wreszcie, że nawet w pewnym stopniu jest to obowiązkiem patriotycznym.

— Patriotycznym? — powtórzył doktor osłupiony.

Oficer zrobił ruch potakujący. Potem niby obojętnym tonem zapytał:

— Nieprawdaż, że dążeniem króla Siamu jest, aby głowa państwa Ligor była jego wasalem?

— Najoczywiściej.

— I właściwie wszystko mu jedno, czy tą głową będzie książę siamski czy kto inny...

Doktor pokręcił głową potakująco.

— E... musi jednak woleć siamskiego księcia.

— Bezwątpienia. Ale jak mówi przysłowie: „lepszy rydz, jak nic".

— Tym bardziej, gdy zdrowy i świeży — zauważył doktor Mathias, oblizując się.

Roześmiali się obaj.

— A więc... przypuśćmy doktorze, że tym smacznym rydzem chcę być ja sam i przedstawię usługi dworowi siamskiemu?...

— Pan?

— A tak: ja sam, von Gotag, kapitan armii niemieckiej.

— Rozumie się.

— A zatem wyobraź pan sobie, że stanąwszy przed władcą Siamu, odezwę się w te słowa: „Najjaśniejszy panie, córka sułtana Ligoru jest w mojej władzy. Mogę ci ją oddać, gdy tylko to mi się spodoba. Ale spodoba mi się to pod jednym warunkiem...

— Aaa!... Teraz się domyślam, kochany przyjacielu! — zawołał doktor, schwyciwszy kapitana za obie ręce i potrząsając nimi silnie z nieukrywanym wzruszeniem. — Domyślam się, odgaduję... Pod warunkiem... zaślubienia młodej Topaz.

— Tak jest!

— W zamian zgodzisz się zostać wasalem...

— Króla siamskiego... Wasal... To znaczy posyłać roczną daninę; poza tym będę niezależnym władcą Ligoru i będę miał prawo otoczyć się Niemcami, wprowadzić ich, ile tylko zechcę, do tego maleńkiego kraju. Rozumiesz pan teraz? Może przyjść z czasem do tego, iż Niemcy wyprą Anglików z Singaporu, a niepokoić zaczną Francuzów w Kochinchinie. Kto wie zresztą — mówił z coraz większym zapałem kapitan — czy w końcu mały i skromny sułtan - wasal nie weźmie góry nad swym suwerenem (udzielny władca) i tym sposobem obdarzy Niemcy jednym z najbogatszych krajów na świecie.

Von Gotag umilkł. Położywszy rękę na ramieniu towarzysza, dodał z siłą:

— Jestem pewien, że robotnik, o którym wam ten niedołęga opowiadał, był nie kto inny, tylko inżynier Darel.

— On?... A Nijak?

— Jego córka. Oto widzisz, dlaczego ona musi nam dostarczyć dowodów, iż się nie mylimy. Potrzebne są one tym bardziej dla króla siamskiego.

— Ale jakim sposobem je wydobyć?

— Doktorze, czyż zapominasz o hypnotyźmie?

— Ach, prawda.

— Uśpiona będzie mówiła... Ufaj mi pan, że nie będę niewdzięczny.

Oczy doktora rozjaśniły się. Zapewnienie wdzięczności widocznie przypadło mu do serca.

— Cóż więc postanowimy? — zapytał.

— Pojutrze wieczorem odbieram z reperacji mój samochód. W nocy chcę opuścić Pekin. Trzeba więc, aby Lizzie Topaz umarła dzisiaj.

Mathias ukłonił się na znak zgody.

— Jest od kilku dni nieco cierpiąca, zajdę do niej po rozstaniu się z panem. Muszę zapisać jakąś limoniadę na uspokojenie nerwów.

— Dziękuję ci, doktorze. A więc teraz myślmy o Nijak.

— Chwilkę jeszcze... Cmentarz misji jest w nocy zamknięty.

— Nie obawiaj się pan, mam podwójny klucz.

Doktor ukłonił się i rzekł cicho:

— Podziwiam pana, masz odpowiedź na wszystko. Kiedyż uśpimy Nijak?

— Pojutrze.

— W dzień pańskiego odjazdu?

— Tak trzeba. Jim Faretown będzie o dziesięć mil stąd, jedzie do Lin-Fo.

— A! Gdyby detektyw tu był, niepodobna by było wejść do więzienia i wyprowadzić Nijak. Naturalnie, Jim nie potrzebuje nawet wiedzieć o naszych pomysłach i czynach.

Obaj spojrzeli na siebie ze śmiechem i uścisnąwszy się serdecznie za ręce, każdy poszedł w swoją stronę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podziemne miasto jaskiniowców

Medinin, w południowej części Tunisu — Ludzie o jasnej skórze i niebieskich oczach — Upalne dni i mroźne noce — Wiatr straszliwym wrogiem

Fakt, że w czasach dzisiejszych ludzie mieszkają w jaskiniach, nie jest bynajmniej objawem powojennym, wywołanym brakiem mieszkań, lecz zjawiskiem dość powszechnym.

W Hiszpanii, w okolicy Guadix i Almeria, chłopi od dawien dawna z nędzy mieszkają w jaskiniach, wydrążonych w górach. Podobnie wielu buszmenów w Południowej Afryce mieszka jeszcze w jaskiniach. Tak samo w Chinach, głównie w prowincji Shansi, chłopi mieszkają w jaskiniach podziemnych. W północnej Rosji, nad rzekami Ob, Jenissei i Toms leżą miasta, których przedmieścia nazywają się Kamczatką. W przedmieściach tych

ludzie mieszkają w jaskiniach w ziemi,

oświetlonych przez okno w suficie. W ten sposób ludność chroni się przed mrozami.

Z innych zupełnie przyczyn powstały miasta jaskiniowe nad krańcami Sahary. Przed mniej więcej 12-laty odkrył podróżnik amerykański John A. Haesler w górach Aures, należących do Atlasu, miasto jaskiniowe o jednym dojściu w postaci głębokiego wąwozu. Miasto to posiada

najoryginalniejszą zapewne ludność świata.

Mieszkają tam ludzie o jasnej skórze i niebieskich oczach. Zjawisko dla Afryki niezwykłe. Ludzie ci zaliczają się do szczepu Berberów — Shawija. Szczep ten, na który składa się mieszanina elementów chamickich, murzyńskich i nordyjskich, znany już był starożytnym Egipcjanom jakie 1 000 lat przed nar. Chr. Shawija zajmuje się rolnictwem i hodowlą, posiadają także rękodzielników, lecz tylko w ramach własnych zapotrzebowań.

I tam, gdzie nie ma gór, pomysłowi Berberzy potrafili sobie zbudować mieszkania, odpowiadające danym warunkom klimatycznym. W południowej części Tunisu, w oddaleniu kilku godzin jazdy samochodowej od Gabes, końcowej stacji kolejowej, leży

Medinin, miasto mieszkań jaskiniowych.

Okolice te wykazują najwyższe temperatury świata, dochodzące do pięćdziesięciu kilku stopni w cieniu. Berberzy w Medininie kopią kanały w ziemi, mniej więcej 8 m długie i pół tak szerokie, które następnie sklepią kamieniami, na wysokości 2 m. Ściany jaskini obrzuca się gipsem i mieszkanie jest gotowe. Nad tym dolnym mieszkaniem wznosi się już nad ziemią drugie, trzecie i czwarte. To wyzyskanie miejsca ma swoje uzasadnienie w tym, że ziemia w oazie jest bardzo droga. Do górnych pięter prowadzą stopnie, urządzone na zewnętrznej stronie nasypów. W tym stylu budowane są wszystkie mieszkania, jedynie

meczet poszczycić się może trwalszą i wykwintniejszą architekturą.

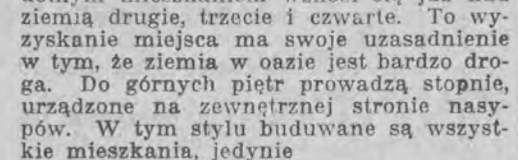
Z Medininu dojeżdża się w mniej więcej w dwóch godzinach autem do Matmata. Miejscowość ta położona jest w dolinie górskiej, w której przybysz na pierwszy rzut oka nie zauważy żadnego mieszkania. Mimo to żyje tutaj 5 000 ludzi w jaskiniach, znajdujących się całkowicie pod ziemią.

Wahania temperatury są tutaj olbrzymie,

dochodzące nieraz do 80 stopni różnicy. Po upalnych dniach następują chłodne noce, w których nierzadko woda zamarza. Lecz ludzie tamtejsi mają jeszcze innego

straszliwego wroga — wiatr.

Wiatr w pustyni wieje prawie stale, lecz najokropniejszym w tym jest to, że niesie on ze sobą piasek, który się wciska przez nos i usta. Jedyny ratunek przed nim to ucieczka pod ziemię. (Kk)



MODY WIOSENNE na słynnych wyścigach w Antenil we Francji

Raj utracony na odludnej wyspie

Czterysta lat wyspy Robinzona — Przygody marynarza Selkirka — Powieść, która zdobyła cały świat

Któż by jej nie znał, owej wyspy samotnej, na której bohater naszych marzeń dziecięcych, Robinzon Cruzoe, spędził tyle lat szczęśliwych. Niby echo z tych czasów dochodzi nas wiadomość, że owa romantyczna wyspa Robinzona w tych dniach obchodziła pamiętny jubileusz.

Przed 400 laty odkryto Juan Fernandez,

małą grupę wysepek na Oceanie Spokojnym, nad której wybrzeżami rozegrały się wypadki, z których powieściopisarz Daniel Defoe zaczerpnął temat do swej nieśmiertelnej powieści. Rząd republiki Chile z tej okazji kazał umieścić na największej z tych wysp, Mas a Tierra, tablicę pamiątkową.

Pewnego słonecznego dnia r. 1538 ludzie statku dowodzonego przez kapitana Juana Fernandeza,

zauważyli na horyzoncie nieznaną wyspę.

Było to w oddaleniu mniej więcej 350 mil morskich od kontynentu południowo-amerykańskiego. Kiedy statek zbliżył się do wyspy, okazało się, że był to prawdziwy raj ziemski. Doliny i góry pokryte były bujną wegetacją, wśród której wartkim nurtem płynęły potoki i rzeczki. Urok wyspy był tak pociągający, że kapitan Juan Fernandez osiadł tam ze swoją rodziną. Po pewnym czasie jednakże, ze względów od siebie niezależnych,

musiał on porzucić wyspę.

Jako jedyna pamiątka po nim pozostało na wyspie kilka kóz, które z biegiem czasu zdziczały i rozmnożyły się ogromnie, która to okoliczność później oddać miała wielkie przysługi prawzorowi Robinzona, marynarzowi Selkirkowi. Lecz i korsarze, którzy przez długie lata ograbiali wybrzeża Ameryki, cenili ogromnie tę naturalną „spiżarnię" aprowizacyjną. Byli oni po porzuceniu wyspy przez odkrywcę jedynymi gośćmi, odwiedzającymi wyspę.

Właściwą, że tak powiemy historyczną rolę; odegrała wyspa Juan Fernandez dopiero

w dwieście lat po jej odkryciu.

Wówczas to angielski ścigacz korsarzy „Cinqueports" przejeżdżał w pobliżu tej wyspy. W czasie tej jazdy zdażyło się, że młody i niesforny marynarz, Aleksander Selkirk, ściągnął na siebie gniew kapitana, który go za karę wysadził na odludnej wyspie po domowemu. O prowiant i wode nie było trudno. Mięsa i mleka dostarczały mu dzikie kozy, które nauczył się chwytać w biegu. W ten sposób Selkirk spędził prawie pięć lat na samotnej wyspie, aż go marynarze angielscy zabrali z niej do kraju. Mówić zapomniał prawie zupełnie. Lecz

tęsknota za utraconym rajem

trawiła jego siły, tak iż po kilku latach zmarł w swej ojczyźnie szkockiej. Z przygód jego atoli powieściopisarz, Daniel Defoe, zaczerpnął temat do sławnej swej powieści „Robinson Cruzoe", która szturmem zdobyła sobie świat cały.

Wyspa Robinzona przechodziła rozmaite koleje. Przez pewien czas znajdowała się tam nawet

kolonia karna dla więźniów,

później pozostawiono ją znowu osamotnioną. Dopiero, kiedy w 19-tym stuleciu łowcy wielorybów zatrzymywali się przy wyspach, celem zaopatrywania się w świeże mięso i wodę, zaczęli na nowo osiadać tam koloniści. Obecnie na wyspie mieszka około 70-ciu osób, przeważnie pastuchów i chłopów. Od czasu do czasu zawijają tam statki z turystami, którzy z pietyzmem odwiedzają „jaskinię Robinzona". (Kk.)



CZAR WIOSNY

Panowie! Szpiedzy są w Izbie

Tradycja w parlamencie angielskim

Wśród wielu przepisów, odnoszących się do parlamentu angielskiego, które straciwszy dziś znaczenie praktyczne, zachowane są przez tradycję, należy przepis o tajności obrad. Wprawdzie wszyscy wiemy, że obrady Izby Gmin są jawne. Wystarczałoby jednak, by którykolwiek z członków Izby zwrócił się do przewodniczącego: „Sir — szpiedzy obcej potęgi są w Izbie", — by spowodować niezwłoczne opróżnienie trybun. Wprawdzie nie było dotychczas, w ostatnich przynajmniej latach takiej sytuacji, w której by powołanie się na ten przepis było usprawiedliwione. Drugim przez tradycję zachowanym przepisem jest, że członkowie Izby Gmin mają wprawdzie każdej chwili wolny wstęp do Izby Lordów. Natomiast żaden z członków Izby Wyższej nie może wejść do Izby Gmin. Dlatego też premier Chamberlain, powołując na ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, musiał ustanowić osobnego rzecznika spraw zagranicznych w Izbie Gmin, którą to funkcję objął sam.

24 godziny na dobę

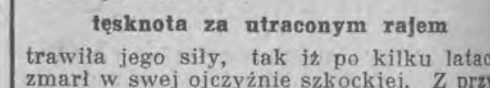
pracuje się na terenach przyszłej wystawy „Świat jutra" w Nowym Jorku

Świat jutra „The world of to morrow", oto hasło wszechświatowej wystawy w Nowym Jorku w roku 1939. Ostatnia wystawa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, która odbyła się w roku 1933, nosiła hasło „Wiek postępu" — „A century of progres". Wystawa ta była bilansem technicznego i kulturalnego postępu ostatniego stulecia. Wystawa roku 1939 będzie przeglądem przyszłego rozwoju naszej cywilizacji. Ma ona zobrazować wizję świata szczęśliwego, lepszego, który jest łatwy do zbudowania, biorąc pod uwagę zdobycze nauki, techniki oraz postępy życia socjalnego.

Przez 190 dni pracowano 24 godziny na dobę bez przerwy nad niwelacją terenu wystawowego. Zniwelowano trzy kilometry kwadratowe terenu. Ruszono 6.800.000 metrów kubicznych ziemi, popiołu, żużli i odpadków. Cały teren przyszłej wystawy musiano ogrodzić wysokimi na 3 metry zasiekami z drutu, ponieważ nie można było upilnować terenu od postronnych „robotników". Ci całymi masami gromadzili się na terenie prac, przeszkadzając właściwym robotnikom, grzebiąc w odpadkach i śmieciach. Sygnałem do tej akcji był wypadek, że mały boy - murzynek znalazł w śmieciach torebkę damską z 1000 dolarów. W zaroślach i mule znaleziono znowu dużego żółwia, który przed trzema laty uciekł z ogrodu zoologicznego, ukrywając się na obecnym terenie wystawowym.

Bandytka zwana „Chichotką"

W Cleveland aresztowano 28-letnią mężatkę, Dorotę Zecchini, matkę dwojga dzieci, która wraz z 18-letnim kuzynem Edwardem Witkins, popełniła szereg rabunków. Wchodząc z uzbrojonym w rewolwer kuzynem do składu, z chichotem wręczała ofierze swojej kartkę, z wezwaniem do podniesienia rąk z podpisem „Chichotka". (k.)



Dwaj Szkoci, bliźniacy, są tak podobni do siebie, że nie potrzebują lustra do golenia. Wystarczy gdy jeden patrzy na drugiego.